Nr. 296 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 29 grudnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Stanowisko stronnictw litewskich wobec projektu utworzenia rządu koalicyjnego.

Za kilka niewypalonych papierosów dziennie...

Za kilka niewypalonych papierosów dziennie można mieć jeden egzemplarz robotniczego pisma! Tak niezwykle małej potrzeba ofiary, aby mieć łącznik duchowy z całą klasą robotniczą Polski i reszty świata; aby mieć materjał, który, przerobiony przez umysł, da ci Proletarjuszu możność stworzenia sobie własnego świata, w którym czuć się będziesz pewnie, jak u siebie w domu.

Robotnik, nie czytający gazety, krzywdzi siebie i swoją rodzinę, krzywdzi najbliższe swoje otoczenie, ścieśnia swoją myśl, wtłacza ją przemocą w ograniczony zakres drobnych faktów i zdarzeń, wyjaławia ją i staje się wreszcie podobnym do tego najbiedniejszego z biednych, chłopa ruskiego, gdzieś z zapadłej wioski, który na każde pytanie ma jedną tylko odpowiedź: *„pane, ja niczoho ne znaju!“* Albo też, co się zdarza, zwłaszcza w większych ośrodkach, staje się bezwolnem narzędziem, przeciwko własnym interesom, przeciwko własnej klasie.

Nie myślimy wcale ukrywać w tajemnicy jednego z najboleśniejszych faktów z życia klasy robotniczej, że robotnik w Polsce nie czyta swojej własnej, przez siebie i za swój grosz, stworzonej prasy. Nakłady pism robotniczych są minimalne, czyta je parę dziesiątek tysięcy — *setki tysięcy nic czytają zgoła nic!* A te setki tysięcy, to nie robotnicy niekwalifikowani, ci najbardziej upośledzeni, rzucani losem to tu, to tam, w Puszczę Białowieską, lub w głębokie Karpaty, do robót leśnych; to nie falangi z pierwszej generacji, wyrzuconych głodem ze wsi, a używanych do ciężkich robót ziemnych, przy budowie dróg, kolei — wcale nie! Te setki tysięcy nieczytających wcale, to robotnicy kwalifikowani, co więcej, to robotnicy zorganizowani zawodowo! To robotnicy rozumiejący znakomicie znaczenie organizacji!

Przejdźmy do cyfr do zawodów, do których trzeba stawiać najwyższe wymagania. Mamy blizko osiemdziesiąt tysięcy zorganizowanych kolejarzy w ZZK., ludzi pracujących w wielkiem przedsiębiorstwie państwowem, w przedsiębiorstwie, którego natura sama wciąga tę masę w tętno nowoczesnego życia gospodarczego i kulturalnego. Kolejarz, to nowoczesny pionier: tam, gdzie przechodzi kolej, tam zaczyna się nowe życie, martwe przestrzenie przecięte koleją, zbliżają się do wielkich centr i zaczynają pulsować ich życiem.

Drugi zawód — robotnicy miejscy, pracujący w wodociągach, gazowniach, elektrowniach w przepotężnie już rozwiniętej komunikacji miejskiej, tramwajach — stoi ich w organizacji około trzydziestu tysięcy. Są to robotnicy pracujący w wielkich ośrodkach, w największych naszych miastach, co więcej, zabezpieczeni w swojej egzystencji przez prawo, ciężko wywalczone; stale pracujący, nie zagrożeni bezrobociem, — jak w przedsiębiorstwach prywatnych.

Dwa te zawody, mające ponad sto tysięcy zorganizowanych, — ile one dają czytelników prasie robotniczej? Weźmy zawody inne, składaczy czcionek, drukarzy, będzie ich około dziesięć tysięcy zorganizowanych, więc robotników, pracujących w większych ośrodkach i stojących najbliżej wszelkich wydawnictw i pism.

A przecież poza tymi zawodami są dziesiątki tysięcy zorganizowanych metalowców, górników, tkaczy, pracowników chemicznych, żywnościowych itd.

Co za podstawa dla rozwoju prasy robotniczej!

Pomyślcie Wy wszyscy, którzy widzicie ogromne nakłady pism, jak „Ill. Kurjer Krakowski“, „Kurjer Warszawski“, „Kurjer Poranny“ i inne, których właściciele ciągną olbrzymie zyski. Pan Korfanty za niezbyt prosperującą gazetę „Rzeczpospolitą“ zapłacił p. Paderewskiemu sto tysięcy dolarów! Ile by więc musiał zapłacić p. Marjanowi Dąbrowskiemu, za „Kurjer“, którego nakład jest dziesięć razy większy!

Tak bogacą się wydawcy wielkich pism, którym udało się zjednać dużo czytelników.

Czy sądzicie robotnicy, że gdyby prasa nasza miała setki tysięcy czytelników wśród Was, czy wówczas zysk, jaki wykazują pisma burżuazyjne, szedłby do kieszeni wydawców pism i redaktorów? Nikt z Was w to nie uwierzy — zysk ten obrócilibyśmy na stworzenie najlepszych zakładów drukarskich, na najlepsze maszyny, na zdobycie najlepszych „piór“, a co najważniejsze na potanienie prasy naszej.

Czy tedy te proste słowa i te bijące w oczy fakty nie przemówią do Waszego rozsądku, do Waszego instynktu? Czy możecie znosić dalej dzisiejszy stan rzeczy, czy dopuścicie nadal, żeby prasa Wasza, prasa zorganizowanej klasy robotniczej, klasy mającej, słusznie tak wielkie światoburcze, porywy, by prasa robotnika polskiego była tak nikła, tak słabą?

Porównajcie ją z prasą robotnika niemieckiego, mającego setki dzienników i miljony czytelników!

Czy nie zdobędziecie się na ten akt woli, wysiłku, Wy wszyscy, którzy przeczytacie te słowa płynące z serca, a pełne goryczy i upokorzenia, czy zniesiecie obok siebie biernych i małodusznych, czy nie zmusicie ich do tak małej ofiary by

za kilka niewypalonych papierosów dziennie

zakupić numer gazety robotniczej, pisma socjalistycznego?!...

A. Hausner

Odprężenie sytuacji na Litwie.

Opozycja dąży do utworzenia bloku.

GDAŃSK, 27. 12. (Pat.). Z Kowna donoszą: Sytuacja na Litwie w okresie świątecznym nieco się wyjaśniła. W czasie świąt przewódcy litewsk. partji opozycyjnych nawiązali ze sobą ściślejszy kontakt w związku z zamiarem Waldemarsa utworzenia rządu koalicyjnego. Partje opozycyjne, stoją w stosunku do uchwał genewskich na stanowisku, że Waldemaras powrócił z Genewy z wyraźnem niepowodzeniem. Chrześcijańska demokracja, ludowi socjaliści oraz socjal-demokraci stoją na stanowisku, że Litwa w rokowaniach z Polską będzie musiała się zgodzić na przywrócenie normalnych stosunków, sama zaś nie będzie w stanie przeforsować swych daleko idących żądań terytorjalnych. Decyzja Rady Ligi Narodów w tej sprawie jest jasna i niedwuznaczna. Interpretacja stosowana przez Waldemarasa nic w tym planie nie będzie mogła zmienić.

Prezydent ministrów Waldemaras domagą się od partji opozycyjnych przed nawiązanie z nim rokowań o wstąpienie do gabinetu, aby z góry zaakceptowały program rządu i projekt reformy konstytucji w brzmieniu ustalonem przez rząd obecny. Przywódca socjal-demokratów poseł Kajrys oświadczył, że opozycja musi powziąć zbiorową akcję i w tym celu utworzony być musi blok wszystkich stronnictw opozycyjnych.

TRANSPORT ZŁOTA DO POLSKI.

GDAŃSK, 27. 12. (Pat.). W sobotę rano przybył tu z N. Yorku parowiec „Polonia“ z przesyłką złota wartości 3 miljonów dolarów, przeznaczoną dla Polski. Transport ten został niezwłocznie pod kontrolą polskich funkcjonarjuszy wyładowany i odesłany koleją do Warszawy.

Wydziedziczeni.

Obywatele mają obowiązki wobec państwa, ale i państwo ma obowiązki wobec swych obywateli. Największe świadczenie, jakie obywatel składa państwu, to *podatek krwi*, czyli służba wojskowa, która nie zawsze ogranicza się do ćwiczeń w koszarach i popisów na manewrach, bo czasem bywają na świecie i prawdziwe wojny... W każdym razie służba wojskowa zabiera obywatelowi dwa lata życia z najpiękniejszego jego okresu oraz po kilka tygodni co pewien czas w późniejszych latach dla „ćwiczeń wojskowych“. Pozatem każdy obywatel składa państwu olbrzymie świadczenia w formie *podatków pośrednich*, które w Polsce np. przynoszą skarbowi państwa znacznie wyższe dochody, niż podatki bezpośrednie.

Państwo za pieniądze składane przez obywateli w formie podatków pośrednich i bezpośrednich utrzymuje wojsko, policję, szkoły itd. Lecz pod względem swych świadczeń państwo nie traktuje swych obywateli jednakowo.

Analfabetyzm w Polsce zmniejsza się bardzo powoli a *kresy wschodnie pod względem procentu uczących się wykazują stan wprost skandaliczny*. Są powiaty w których jak obliczono więcej niż połowa dzieci pozbawiona jest nauki.

P. Stefania Sempołowska w broszurze pod tyt. „Z tajemnic Ciemnogrodu“ wykazuje m. in., że w województwie wołyńskiem uczęszcza do szkoły tylko 48'2 proc. W niektórych powiatach, jak Dubno, Horochów, na sto dzieci tylko 36 pobiera naukę! W województwie wileńskiem jest nieco lepiej, bo przeciętnie korzysta tam z nauki 62'5 procent dzieci.

W pierwszej swej broszurze, wydanej w sprawie szkolnictwa w Polsce w r. 1924 p. Sempołowska pisała, że w Polsce w owym czasie było 5.400.000 dzieci w wieku szkolnym, naukę pobierało około 3,445.000, zatem pozbawionych nauki było około *dwa miljony dzieci!* Teraz nieco się poprawiło nie mniej jest hańbą, że jeszcze miljony nie mogą korzystać z nauki do której wszyscy mają takie samo prawo!

Państwo nie wybiera, lecz wszystkich zdrowych fizycznie powołuje do służby wojskowej, bez względu na to, czy umieją czytać, czy nie, ale gdy idzie o naukę, wtedy tych „równych praw dla wszystkich“ jakoś się nie uwzględnia. Gdy młodzieniec w wieku poborow. ucieka przed służbą wojskową, wtedy skazuje się go za dezercję, bo w Polsce obowiązuje powszechna służba wojskowa. Gdy w miejscowościach, w których jest szkoła, dziecko w wieku szkolnym nauki nie pobiera, na rodziców jego nakłada się za to kary, ale analfabeta nie może nikogo pociągnąć do odpowiedzialności za to, że mu odjęto możność uczenia się!

Straszne stosunki! *Szkoły bez dzieci, dzieci bez szkół!* Są szkoły do których dzieci nie mogą przybywać z powodu zbyt wielkiego oddalenia, okropnej nędzy chłopskiej, która uniemożliwia odpowiednie wyekwipowanie dziecka choćby w buty i ciepłą odzież. Są dzieci, setki tysięcy dzieci, które wogóle nie mogą uczęszczać do szkoły, bo tej szkoły ani blisko ani daleko nie ma.

Tysiące młodzieży z maturą seminarjalną tuła się bez zajęcia lub przerzuca się do innego zawodu, bo nie ma dla nich posad w szkołach, bo niema szkół w którychby mogli uczyć. A równocześnie powiększają się szeregi analfab., wydziedziczonych, pozbawionych wielkiego dobrodziejstwa nauki, tylko dlatego, że się szkół tam, gdzie ich potrzeba, nie buduje.

Na wojsko przeznaczona jest coś jedna trzecia wydatków w budżecie państwowym, na szkoły nie ma pieniędzy! Kto będzie odpowiadał za przyszłość, może za przestępstwa, za zbrodnie tych wszystkich, których pozbawiono światła nauki, radości wiedzy?

A.

—:::—

wygłosza nie pod kątem widzenia własnej przedwyborczej reklamy, a w pełnem poczuciu odpowiedzialności oraz na podstawie wieloletniego, niczem niezachwianego zaufania, jakiem się wśród mas pracowniczych cieszą i szczycą.

—:::—

Program Unji paneuropejskiej.

Program Unji paneuropejskiej, której twórcą i propagatorem jest Coudenhove-Kalergi, streszcza się w 5 punktach, sformułowanych następująco przez założyciela:

1. Ruch paneuropejski jest ponadpartyjnym ruchem masowym, zmierzającym do zjednoczenia Europy. Zwalcza on nową wojnę, która zniszczyłaby Europę; dąży do zniesienia barjer gospodarczych, podważających życie i uniemożliwiających rozwój europejskiej produkcji; zwalcza nacjonalistyczną nienawiść i nacjonalistyczny ucisk.

2. Unja paneuropejska zmierza do złączenia się wszystkich europejskich państw w jeden europejski Związek państw. Ma ona być organizacją wszystkich Europejczyków, którzy bez względu na partje, narodowość i religję pragną stworzenia zjednoczonej, silnej pokojowej, kwitnącej Europy.

3. Stopniowe zniesienie granic państwowych, prowadzące do urzeczywistnienia europejskich Stanów Zjednoczonych, idzie w trzech kierunkach:
w strategicznym przez wprowadzenie systemu obowiązujących sądów rozjemczych,
w gospodarczym przez unję celną,
w nacjonalnym przez ochronę mniejszości narodowych.

4. Paneuropejska Unja wstrzymuje się od ingerowania w kwestjach partyjno - politycznych, socjalnych (?!) i terytorjalnych.

5. Zmierza do przyjaznej współpracy z Ligą Narodów, której zasady (art. 21. są w zgodzie z celami programu Paneuropy.

Honorowym prezydentem Unji jest francuski minister spraw zagranicznych, Arystydes Briand, prezydentem centrali Coudenhove-Kalergi.

Ruch paneuropejski o założeniu idealistycznem, zamało licząc się z realną rzeczywistością i z największym problemem współczesnego życia — walką klas — mówi o masach, nie opierając się o nie. Dlatego też powodzenie jego jest problematyczne.

Przedłużenie terminu ustalenia pracow. cyw.

WARSZAWA, 23. grudnia. (Pat.) Ostatni numer Dz. Ustaw zawiera rozporządzenie Prez. Rzplitej, z dnia 17. grudnia b. r. mocą którego termin ustalenia urzędników i funkc. oznaczony rozporządzeniem Prez. Rzplitej z dnia 22. grudnia 1926 na dzień 31. grudnia b. r. przedłużony został do dnia 31. marca 1928.

—:::—

ZGON WDOWY PO ST. PRZYBYSZEWSKIM

KRAKÓW, 27. 12. Onegdaj zmarła tutaj wdowa po Stanisławie Przybyszewskim, Jadwiga Przybyszewska.

KRAKÓW, 27. 12. (Pat). Radio. — Wczoraj popołudniu odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ś. p. Jadwigi Przybyszewskiej wdowy po znakomitym pisarzu Stanisławie. W pogrzebie poza rodziną zmarłej wzięła udział liczna publiczność.

Bez pracowników państwowych - nie można rozstrzygać o ich losie.

Z Biura prasowego Centr. Komisji porozumiewawczej Zw. zaw. prac. państw. otrzymujemy następujący komunikat.

Jak donoszą komunikaty z Rady Ministrów, toczą się w łonie Rządu narady nad zagadnieniem poprawy bytu prac. państwowych. Niewiadomo narazie nic, w jakim kierunku idą zgłoszone wnioski, jaki z tych tylomiesięcznych rozważań będzie skutek.

Nie ulega wątpliwości, że decyzja Rządu pójdzie w kierunku ulżenia doli swych pracowników, wyniszczonych przez paroletni okres niedostatku. Zapewne też w pierwszym rzędzie uwzględni potrzeby niższych funkcjonarjuszów państw., najbardziej i najśpieszniej potrzebujących pomocy. Słusznie bowiem jeden z mówców na wiecu tej kategorji pracowników państw. wołał: Jeśli nie znajdą się fundusze na poprawę naszego bytu

znaleźć się będą musiały na budowę więzień.

W naszych obecnych warunkach nie jesteśmy w stanie wychowywać dzieci na zdrowych, pożytecznych obywateli naszego kraju: głód i brak funduszów na wykształcenie dzieci są powodem, że wyrastać poczynają cherlaki, wychowane przez ulice. Wielu z nas widuje dzieci tylko w nocy, kiedy śpią, bo wraca do domu po 14-tu godzinach pracy i wcześnie iść do niej musi“.

Doświadczenie wskazuje na to, że wnioski, opracowane przez teoretyków, wyższych urzędników,

rzadko kiedy są w zgodzie z wymaganiami życia

i to wymaganiami szczególnie tych, którzy znajdują się w najgorszych warunkach.

Dobry też był zamiar p. Bartla zaproszenia przedstawicieli prac. państw., o czem swego czasu mówił p. Bartel do delegacji Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państw.. To też należy się spodziewać, że bez względu na nieporozumienie jakie miało miejsce między tem poważnem przedstawicielstwem prac. państw., a p. Bartlem, przedstawicielstwo to będzie mogło zabrać głos. Są to sprawy zbyt poważne, by na sposób ich załatwienia, decydujące być może o normalnym rozwoju naszego życia społecznego, w którem poważną rolę będzie zawsze odgrywał pracownik państwowy, — miał mieć wpływ jakikolwiek incydent o charakterze mniej więcej prywatnym.

Potrzebę tę uwidoczniają również uzupełniające rozporządzenia rozszerzające zakres ustawy o jednorazowym zasiłku, świadczące o tem, że brak opinji samych pracowników państwowych wpłynął szkodliwie na ujęcie pierwotnego rozporządzenia.

Rząd, o ile istotnie będzie chciał należycie rozwiązać ciężki problemat poprawy bytu pracowników państw. winien bezwzględnie

wysłuchać opinji samych pracowników

i to tych przedstawicieli, którzy tę opinję

Faszyzm w Austrji podnosi głowę.

(Korespondencja własna „Dziennika Lud.")

Wiedeń, 26 grudnia.

Hałaśliwa demonstracja monarchistów ...w kościele. — Frontkämpferzy, którzy swoim mordem na dwóch proletarjuszach spowodowali rewoltę lipcową — pospolitymi złodziejami i blatnikami. — Bojówki faszystowskie na żołdzie Mussoliniego, czy władz krajowych?

Z inicjatywy ekscesarzowej Zyty, wdowy po ostatnim Habsburgu na tronie, odbyła się tu onegdaj w kosciele Kapucynów msza za pamięć Karola. — Prócz licznych członków książęcych rodzin i wszelakiej arystokracji, uczestniczyło w tem zebraniu wiele młodzieży katolickich związków studenckich oraz członkowie t. zw. cesarzowi wiernej partji ludowej. — Po uroczystości mszalnej zainscenizowali monarchiści w tymże kościele krzykliwą demonstrację: odśpiewano w asystencji duchowieństwa trzy strofy hymnu cesarskiego „Boże wspieraj, Boże ochroń", poczem prezydent tej cesarskiej partji pułkownik Wolf przemówił do zgromadzonych. — Przy słowach: „Precz z czerwoną gospodarką partyjną" (miał na myśli czerwoną gminę wiedeńską!), „niech żyje monarchja nad Dunajem pod berłem Habsburgów!" i przy okrzykach na cześć monarchji i dynastji Habsburgów przeszkodził słownie pułkownikowi obecny przy tej imprezie urzędnik policyjny, — ograniczając do tego kroku swoje urzędowanie. W dawnej austr. monarchji zaś, okrzyk „niech żyje republika!" pociągnąłby za sobą długotrwałe więzienie — w dzisiejszej republice austrjackiej protest demonstrantów w rewolcie lipcowej wyrażony w jednym okrzyku „hańba", protest przeciw judykaturze klasowej, która zwolniła od winy i kary morderców proletarjuszy ukarany został kilkumiesięcznem więzieniem.

Frontkämpferzy, którzy swoim mordem, popełnionym na dwóch proletarjuszach — za co zostali zwolnieni przez sąd klasowy — spowodowali rewoltę lipcową i mają wraz z całą reakcją na swojem sumieniu zgon stu pomordowanych, są, jak się to onegdaj onegdaj okazało, nietylko mordercami, ale także najpospolitszymi złodziejami i blatnikami. Oto w spółdzielni spożywczej w Szattendorfie, skąd ci osobnicy pochodzą, gdzie żyją i „działają" — dokonano włamania, przyczem skradziono towarów na znaczną sumę. W mieszkaniu aresztowanych sprawców, którzy byli już karani wielokrotnie za przemytnictwo, znaleziono owe towary. Za tę kradzież aresztowano ich i niewątpliwie będą ukarani: za skrytobójczy mord na proletarjuszach, zwolniono ich...

Swego czasu dzienniki opublikowały wiadomość, że bojówki faszystowskie otrzymują subwencje od Mussoliniego. Po jakimś czasie — w związku z temi doniesieniami — wskazano na podróż profesora grackiego uniwersytetu, dr. Rintelena, wybitnego działacza w kierownictwie partji chrzesc.-socj., uchodzącego za ojca duchowego ruchu faszystowskiego w Austrji — do Berlina, w celu skomunikowania się z wodzami niemieckiego ruchu faszystowskiego. Dr. Rintelen zaprzeczył kategorycznie tym doniesieniom, zdając sprawę w sposób skrupulatnie precezyjny z czynności swoich w ciągu swego kilkunastogodzinnego pobytu w Berlinie. — Obecnie zwraca uwagę pozycja w budżecie tyrolskiego sejmu w wysokości 40.000 szylingów, zatytułowana: „inne środki zapobiegawcze bezpieczeństwa publicznego". — Mowca socj.-dem. wyraził przekonanie, iż tajemniczo brzmiąca pozycja ta niczem innem nie jest, jak tylko subwencją dla faszystowsko-reakcyjnej bojówki, t. zw. Heimwehr. Na to odparł mowca chrześć.-społ. proboszcz Heidinger, tonem Bogu ducha winnego człowieka, iż przecież Heimwehr to ororganizacja legalna, uznana przez władze, a socjalnych demokratów napomniał, żeby zachowywali się grzecznie, a wówczas Heimwehr nie będzie miała potrzeb materjalnych. W to oświadczenie nikt nie wierzy, a wątpliwości nie ulega najmniejszej, iż gdyby na taką prowokującą pozycję pozwolił sobie tow. Breitner w budżecie gminy wiedeńskiej, dla Związku Obrony republiki — cała prasa reakcyjna w Austrji, szalałaby dziką furją oburzenia!

Im wolno wszystko!...

K. H-N.

Pałką i pięścią.

Barbarzyńska masakra, której ofiarą padł znany publicysta Adolf Nowaczyński, wywołała powszechnie jak największe oburzenie i musi być jak najdobitniej napiętnowana. Perfidny sposób, w jaki dokonano porwania człowieka na ludnej ulicy warszawskiej i nikczemne znęcanie się nad bezbronnym w ciemnym zaułku, urąga najprymitywniejszym pojęciom o cywilizacji i kulturze. Nikt tu nie kruszy kopji o osobę Nowaczyńskiego, który w publicystycznej — swej działalności posługuje się przeważnie metodami kalumnji i cynicznych drwin, który dawno już ideały swej młodości sprzedał za misę soczewicy, poszedłszy w służbę tych, którzy mu dobrze płacą, ale z najsurowszym protestem musi się spotkać system, wnoszący do życia publicznego jako argument... rewolwer i pałkę. Nie można pozwolić, ażeby w kulturalnem społeczeństwie, pałka i pięść zbira zdobywała prawo obywatelstwa, aby opinja wypowiadała się bestjalską masakrą przeciwnika politycznego.

Nowaczyński stał się ofiarą metod, które zainicjował własny jego obóz. W pamięci wszystkich tkwią jeszcze ponure dni grudniowe 1922 r., kiedy to rozpętany przez endecję tłum szalał na ulicach Warszawy, napadając i bijąc przedstawicieli lewicowych ugrupowań za „zbrodnię" wyboru Narutowicza prezydentem Rzpltej, aż wreszcie rozpasane instynkta znalazły ujście w mordzie 16 grudnia.

Zbójecki terror, z którejkolwiek pochodzi strony, musi być jaknajostrzej zwalczany, jeżeli chcemy się nazywać państwem praworządnem. Najwyższe władze powinny oficjalnie napiętnować zbrodniczy napad, a sprawców jego za wszelką cenę wyśledzić i ukarać.

Po barbarzyńskim napadzie na Nowaczyńskiego.

Stan chorego poprawił się.

WARSZAWA, 27. 12. (AW). Stan zdrowia Adolfa Nowaczyńskiego w ciągu 2 dni ostatnich uległ znacznej poprawie. Pierwszą noc po napadzie Nowaczyński spędził we własnem mieszkaniu, zasypiając tylko na kilka minut na skutek strasznego bólu zwłaszcza w okolicy oka. W dzień wigilijny Nowaczyński przewieziony został na skutek żądań lekarza do lecznicy „Omega", gdzie lekarze zbadali czaszkę przy pomocy promieni Roentgena. Okazało się, iż aczkolwiek rany są dotkliwe, to czaszka nie jest naruszona. Druga noc po napadzie na skutek zastosowania narkotyku przeszła spokojnie. Ostatnią noc Nowaczyński przespał normalnie. Stan jego nie budzi już obecnie poważniejszych obaw.

Śledztwo bez rezultatu.

WARSZAWA, 27. 12. (AW). Władze śledcze kontynuują dochodzenia w związku z napadem na Adolfa Nowaczyńskiego. Śledztwo idzie głównie w kierunku wyszukania taksówki, którą Nowaczyński wywieziony został na ul. Obozową. Jak dotychczas, śledztwo nie dało żadnego rezultatu.

WARSZAWA 27 XII (tel. wł.) Stan zdrowia Nowaczyńskiego uległ znacznej poprawie. Od wczoraj znikła gorączka. Szczegółowe badania lekarskie dały wynik uspokajający, gdyż prześwietlenie Röntgenem usunęły obawy co do pęknięcia czaszki, również okazało się, że oko zostanie uratowane.

Senzacyjne zeznanie dozorcy domu.

WARSZAWA, 27. 12. (A. W.). Śledztwo w sprawie napadu na Adolfa Nowaczyńskiego prowadzone z wielką energją przez podprokuratora Siewierskiego nie ustaliło dotychczas sprawców pobicia. P. Siewierski przesłuchał świadków napadu: robotnika Kwiatkowskiego i żonę zduna Karolinę Nieziębłową. Zeznania tych świadków nie wniosły jednak niczego nowego. Ciekawsze były zeznania dozorcy domu, w którym mieszka A. Nowaczyński. Na podstawie tych zeznań ustalono niezbicie, że sprawcy uprowadzenia i pobicia czatowali na Nowaczyńskiego już od środy i że codziennie czekało — podobno — w pobliżu domu auto. Dozorca odniósł wrażenie, że czatujący są ajentami policyjnymi i dlatego o swem spostrzeżeniu nie dawał znać nikomu. Podprokurator Siewierski odwiedził również w „Omedze" ofiarę napadu. Dwugodzinne badania Nowaczyńskiego nie wniosły żadnego nowego szczegółu.

Jak nam oświadczyli lekarze, czuwający przy łożu rannego, stan zdrowia Nowaczyńskiego nie budzi dalszych obaw, niemniej jednak Nowaczyński pozostanie w lecznicy „Omega" jeszcze tydzień.

—:::—

Prowizorjum handlowe z Sowietami.

WARSZAWA, 27. 12. (AW). W kołach zbliżonych do rządu spodziewane jest w najbliższym czasie podpisanie prowizorjum handlowego między Polską i Sowietami. Prowizorjum to posłużyłoby za podstawę do zawarcia później polsko-sowieckiego traktatu handlowego.

—:::—

Zasiłki w naturze dla bezrobotnych we Lwowie.

W bieżącym tygodniu rozdzielane będą na zarządzenie komisarza J. Strzeleckiego, po komisarjatach dzielnicowych asygnaty, na wydawanie artykułów spożywczych tym bezrobotnym, którzy nie pobierają zasiłku dla bezrobotnych i byli już w biurze pośrednictwa pracy w miesiącu listopadzie i początku grudnia jako bezrobotni zgłoszeni.

Interesowani mają się zgłosić w komisarjacie dzielnicy zamieszkania z kartą zgłoszenia z biura dla bezrobotnych.

KUPON
Drugiej Szarady.

Litewski szef sztabu o układach genewskich.

KRÓLEWIEC, 27. 12. (Pat.). Redaktor „Königsberger Allgemeine Ztg.“ Dr. Zens, który niedawno odbył podróż do Kowna, ogłasza w szeregu pism niemieckich, interesujący wywiad z szefem sztabu armji litewsk. Plechowiciuszem. Na zapytanie, czy układy genewskie Waldemarasa uważane są na Litwie za sukces polityki litewskiej, czy też nie. Plechowicius odpowiedział, że Waldemaras uzyskał wszystko, co się w danych okolicznościach uzyskać dało. Na zapytanie co do znaczenia układów genewskich na sprawę linji granicznej Plechowicius odpowiedział, że narazie decyzją genewska nie będzie miała żadnego wpływu na sprawę granicy. Ze strony litewskiej wszystko pozostaje tak, jak było dotychczas. Żadne zmiany wzdłuż linji granicznej nie są zamierzone. Co do sprawy podjęcia z Polską w związku z układami, które mają się rozpocząć, również stosunków dyplomat. i konsularnych, Plechowicius podkreślił, że podjęcie tych stosunków zależy całkowicie od strony polskiej. O ile po stronie Polski będzie dobra wola, to podjęcia stosunków dyplomatycznych i konsularnych jest możliwe. Gdy rozmówca zadał Plechowiciusowi pytanie, czy dla Litwy nie istnieje niebezpieczeństwo, że po podjęciu normalnych stosunków z Polską wzrastające wpływy Polski na Litwie będą zagrażały niezależności Litwy, Plechowicius oświadczył, iż duch Litwy jest wystarczająco silny, aby się tym wpływom oprzeć.

Straszna zbrodnia w Małejwsi pod Krakowem.

Zamordowanie znanego sportowca Popiela. — Matka na wiadomość zmarła od udaru serca.

WARSZAWA, 27. 12. (Tel. wł.). W majątku Maławieś w powiecie ropczyńskim pod Krakowem zdarzyła się straszna zbrodnia. Właściciela Małejwsi Stefana Popiela, jednego z najpopularniejszych piłkarzy w Polsce, długoletniego bramkarza w drużynie „Cracovia“ znaleziono wiszącego na haku w jednym z pokoji domu.

Po zdjęciu ciała z haka okazało się, że Popiel został zabity strasznem uderzeniem w głowę, od którego popękała czaszka, następnie powieszono martwe już ciało. Przez 24 godzin ukrywano wiadomość o morderstwie aby nie doszła do rodziców Popiela, chorych na serce.

Gdy nakoniec zakomunikowano im o śmierci syna, matka Popiela padła bez życia na ziemię, ginąc na udar serca.

Olbrzymia eksplozja w Tientsinie.

Wyleciały w powietrze składy amunicji i zbiorniki nafty.

PEKIN, 27. 12. (Pat.). W Tientsinie w zakładach Stanrad Oil Company wszystkie zbiorniki wyleciały wczoraj wieczorem w powietrze. Całe miasto otoczone jest chmurami czarnego dymu. Wiele domów uległo zniszczeniu. Katastrofę tę spowodowała eksplozja pobliskiego składu amunicji. Liczba ofiar jest narazie nieznana. Szkody obliczają na około 50 miljonów dol. W całym Tientsinie panuje panika, zachodzi bowiem obawa rozszerzenia się ognia. Stanrad Oil Company zmuszoną została skutkiem tej katastrofy do wstrzymania swej działalności w północnych Chinach.

SECESJA W „SKAMANDRZE“.

WARSZAWA, 27. 12. (AW). Jak się dowiadujemy w grupie poetów „Skamandra“ dokonał się już ostatecznie rozłam gdyż pp. Tuwim, Lechóń i Wierzyński zapowiedzieli, że więcej utworów swych w czasopiśmie „Skamander“ pomieszczać nie będą, a także zaprzestali już ostatecznie swej współpracy w „Wiadomościach Literackich“ zgłaszając równocześnie swój akces do działu literackiego czasopisma „Droga“. W ten sposób z wybitnych „Skamandrytów“ pozostał przy „Skamandrze“ jedynie p. Antoni Słonimski.

—:::—

MIN. OŚWIATY PRZYGOTOWUJE NOWE USTAWY.

WARSZAWA, 27 12. (tel. wł.). Ministerstwo oświaty zajęte jest obecnie szeregiem ustaw o kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych, o doskonaleniu szkolnictwa zawodowego.

—:::—

KONGRES SOCJALISTÓW FRANC.

PARYŻ, 27. 12. (Pat.). W poniedziałek rano rozpoczął obrady nadzwyczajny kongres partji socjalistycznej.

—:::—

CIĘŻKIE POPARZENIE TANCERKI.

BERLIN, 27. 12. (Pat.). Znana ze scen berlińskich artystka tancerka Łucja Kiessenhausen uległa dziś wieczorem w swojem mieszkaniu ciężkiemu poparzeniu. W mieszkaniu artystki wybuchł pożar. Na skutek zajęcia się sukni Kiesselhausen odniosła ciężkie obrażenia na całem ciele, tak, iż w groźnym stanie przewieziono ją do szpitala.

—:::—

IMMIGRACJA DO KANADY.

OTTAWA, 27. 12. (Pat.). W ośmiu ostatnich miesiącach liczba przybyłych do Kanady immigrantów wyniosła 124.362 osoby, czyli o 15.742 osób więcej, niż w tym samym okresie ubiegłego roku.

—:::—

„NAD WISŁĄ I SKRĄ“.

WARSZAWA, 27 grudnia. (AW.). „ABC“ donosi, że w najbliższych dniach wyjdzie w druku książka b. premiera gen. Wład. Sikorskiego pt. „Nad Wisłą i Skrą“ obejmująca 300 stron. Książka gen. Sikorskiego wyjdzie nakładem Zakł. Narod. im. Ossolińskich. Na treść tej pracy składają się wspomnienia gen. Sikorskiego z czasów gdy dowodził jedną z armji na froncie bolszewickim. Szczególnie obszernie omawia gen. Sikorski wielką bitwę nad Wisłą.

—:::—

MARSZ. PIŁSUDSKI W KRYNICY.

KRYNICA, 27 grudnia. (Pat.). (Radio) Przybył tu marsz. Piłsudski wraz z rodziną. Na dworcu powitali P. Marszałka: szef. departamentu zdrowia dr. Piestrzyński, dyrektor inż. Nowotarski i reprezentant Klimatyki. P. Marszałek zamieszkał w apartamentach reprezentacyjnych Domu zdrojowego.

—:::—

NIEZADOWOLENI Z ROZROSTU PORTU GDYŃSKIEGO.

GDANSK, 27 grudnia. (AW.). Prasa gdańska podkreśla z naciskiem podaną — przez nas wiadomość o rozbudowie portu drzewnego w Gdyni. „D. Allg. Ztg.“ podnosi, że rozbudowa ta podyktowana jest względami konkurencyjnemi w stosunku do Gdańska i zaznacza, że rząd polski działa systematycznie na szkodę wolnego miasta.

—:::—

ZDERZENIE OKRĘTÓW NA MORZU MARMARA.

ANGORA, 27 grudnia. (Pat.). (Radio). Na morzu Marmara zderzyły się dwa parowce tureckie „Marmara“ i „Sevndic“. — Pierwszy z nich zatonął wraz z załogą liczącą 20 ludzi, drugi zaś dotarł szczęśliwie do Konstantynopola. 0

—:::—

Ś. p. Józef Jaegermann.

Dnia 26 bm. zmarł we Lwowie emerytowany profesor Politechniki lwowskiej inż. Józef Jaegermann w 85 roku życia. Była to typowa, powszechnie znana osobistość. Przed około 50 laty należał śp. Jaegerman do rady miejskiej jako jeden z przywódców partji opozycyjnej „Łączność i zgoda“. Zwalczał namiętnie swoich przeciwników. Zmarły był na Politechnice lwowskiej profesorem budownictwa wodnego. W zakresie tym napisał i wydał kilka prac naukowych. Był ekspertem w sprawach wodnych. Od czasu do czasu umieszczał swe artykuły w „Kurjerze Lwowskim“. Był jednym z założycieli tygodnika „Przyjaciel Ludu“, którego pierwszym redaktorem był b. senator Wysłouch. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 3 popol. z domu żałoby przy ul. Kopcowej 8 na cmentarz Łyczakowski.

—:::—

Katastrofa samochodowa.

WARSZAWA, 27. 12. (AW.). Wczoraj pod Wyszygrodem wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa. Automobil prowadzony przez p. Żółtowskiego wskutek ślizgawicy wywrócił się do rowu. Jadąca w samochodzie siostra p. Żółtowskiego Antonina uległa tak silnemu potłuczeniu, że zmarła na miejscu. Druga siostra p. Ż. Marja odniosła ciężkie rany i przewieziona została do Szpitala. 3-cia siostra i jadący tym samym wozem ks. kanonik Chabowski doznali lżejszych obrażeń.

—:::—

Kary uniwersyteckie na studentów rumuńskich.

BUKARESZT, 27. 12. (Pat.). Senat uniwersytecki, po rozpatrzeniu sprawy rozruchów w Oradea Mare (W. Waraździne) wydał następujący komunikat: Senat potępia i piętnuje akcję grabieży i profanacji świątyń, dokonaną w Oradea Mare, Cluj i innych miejscowościach. Senat stwierdza, że z ogólnej liczby 40.000 studentów skompromitowała się tylko część nader nieznaczna, reszta zaś zajęta była przedewszystkiem nauką. Senat oczekuje na ogłoszenie wyroku i nadesłanie kompletnych aktów dotyczących rozruchów, aby wyznaczyć wszystkie konieczne kary. Studenci, którym dowiedziony będzie udział w grabieżach i profanacji świątyń zostaną wykluczeni na zawsze z wyższych uczelni. Studenci, którzy stawiali opór władzom i brali udział w bijatykach, zostaną wykluczeni na jeden rok. Wreszcie wszyscy studenci aresztowani w pociągu bukareszteńskim, w nocy z 8. na 9. grudnia br. za zamącenie spokoju publicznego, zostaną wykluczeni z uczelni do końca roku bieżącego.

—:::—

Socjalista będzie prezydentem senatu gdańskiego.

GDAŃSK, 27. 12. (Pat.). Narady w sprawie utworzenia nowego Senatu, wolnego miasta, opartego na koalicji centrowo-lewicowej, złożonej z socjaldemokratów, centrum i liberałów trwają w dalszym ciągu. Według informacji z kół politycznych, stanowisko prezydenta nowego Senatu gdańskiego przypadnie przedstawicielowi socjal-demokracji, jako najsilniejszej partji w nowym Sejmie. Na wiceprezydenta Senatu powołany ma być w myśl porozumienia stronnictw wchodzących w skład koalicji również przedstawiciel socjal-demokracji, poseł Gehl, który już w latach 1925/26 zajmował to stanowisko.

—:::—

Masowe zaczadzenie.

WARSZAWA, 27. 12. (Tel. wł.) W schronisku kolonji rosyjskiej w Warszawie nastąpiło dziś katastrofalne zaczadzenie. Między innymi 2 chłopcy zostali zatruci czadem węglowym, przyczem jeden z nich nazwiskiem Chomik zmarł na miejscu. Drugiego chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

—:::—

Jak to u Mussoliniego?

W ostatnich dniach odbył się w Paryżu Zjazd włoskiej socjalnej demokracji — To pierwszy jej kongres na obczyźnie.

Cóż w tem dziwnego? Partja, której generalnym sekretarzem był męczennik Giacomo Matteotti, nie może zebrać się we Włoszech, gdzie morderca jego Mussolini, jest panem i władcą.

Partja Matteottiego i jego przyjaciół, którzy zmuszeni byli opuścić swój kraj

nie może obradować na swej ziemi rodzinnej.

Ponieważ we Włoszech jest ona poza prawem.

Ponieważ we Włoszech nikt nie ma prawa mówić i myśleć, o ile nie śpiewa: „Giovinezza“!

Ponieważ we Włoszech ludzie wolni, niezależni, wierni swym przekonaniom socjalistycznym są przeznaczeni do... więzień, deportacji, lub przymusowych aresztów domowych.

Ponieważ we Włoszech morduje się socjalistycznych robotników.

Bo we Włoszech

panuje straszny terror półszaleńca

i jego zbirów, których do władzy powołała zubożała burżuazja dla zniszczenia rewolucyjnego ruchu proletarjatu.

Tak, faszyzmowi udało się zatrzymać pochód robotników włoskich; udało mu się zniszczyć wszystkie organizacje.

Ale zwycięstwo jego jest tylko prowizoryczne.

Socjalizm włoski nie jest pobity,

prowadzi on dalej swoją nieubłaganą walkę z faszyzmem, na korzyść emancypacji robotników, na korzyść pokoju.

Wysiłki włoskich towarzyszy nie są daremne. Przyjdzie dzień — a nie jest on daleki — w którym

rządy krwi i zbrodni obalone zostaną przez lud włoski.

Naród męczeński odzyska swe miejsce w zrzeszeniu wolnych narodów.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Zjazd złodzieji.

„W mieszkaniu Franciszka Andrzejczaka w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 229, odbył się niedawno zjazd złodzieji z całej Polski“.

Tak doniosły niektóre dzienniki, w depeszach od swoich korespondentów łódzkich.

Wszystko byłoby w porządku! Tyle rozmaitych zjazdów odbywa się codziennie w Polsce, dlaczegożby w Łodzi nie miał dojść do skutku zjazd złodzieji?

Jeśli chodzi o miejsce zjazdu, to Łódź nadaje się ku temu w sam raz, a jeśli znowu chodzi o organizatorów i uczestników tego zjazdu, to ludzie ci mają chyba całkiem uzasadnioną przyczynę, aby się zorganizować, jako pokaźny procent ludności, nie żyjącej ze stałych dochodów!

Pozatem nie można odmówić P. T. Złodziejom pewnej cywilnej odwagi i poczucia godności zawodowej. Mieli odwagę rzecz nazwać po imieniu!

Jak blado, nikle i tchórzliwie wyglądają wobec P. T. jawnych Złodzieji, różni panowie dyrektorowie, prezesi, członkowie rad nadzorczych i tym podobni dygnitarze, którzy nie chcą i wstydzą się przyznać do swego właściwego zawodu i na zjazd do Łodzi nie pojechali!

Trzeba mieć odwagę swoich czynów. — Dla ludzi zdecydowanych miałem zawsze szacunek i sympatję. Żałuję, że nie wiedziałem o terminie zjazdu P. T. Złodzieji w Łodzi, gdyż byłbym stanowczo im wysłał telegram powitalny w imieniu Korfantego, Dmowskiego i wielu innych działaczy narodowych.

Stem.

W kraju najczarniejszej reakcji.

Bajania na temat króla.

BUDAPESZT. W czasach ostatnich zagadnienie monarchji stało się znów na Węgrzech przedmiotem ożywionych dyskusyj. Dzienniki budapeszteńskie przynoszą na ten temat artykuły publicystów i polityków węgierskich. W tych dniach dziennik „Budapesti Hirlap“ ogłosił artykuł pióra Borwiczy'ego, poświęcony problemowi monarchji na Węgrzech. Borwiczy jest zdania, że królestwo austro-węgierskie jest rzeczą zupełnie wykluczoną i że dynastja, tj. Zyta, powinna być o tem poinformowana. Dynastję uratować można jedynie drogą oddania członkowi rodziny Habsburgów korony węgierskiej. Autor uważa, że rzecz ta jest do przeprowadzenia, gdyż Węgry jako jedyne z państw sukcesyjnych, nie odebrały Habsburgom ich majątków i przywilejów.

Na łamach pisma budapeszteńskiego „A Reggel“ opublikował w tych dniach Polonyj dłuższy artykuł, w którym dał wyraz przekonaniu, że najracjonalniejszem rozwiązaniem problemu królewskiego na Węgrzech byłyby oficjalne wybory monarchy. Pragmatyka węgierska wyraźnie wprawdzie zaznacza, że królem węgierskim może być tylko arcyksiążę austrjacki, ale ponieważ książąt austrjackich niema, więc jedynem wyjściem jest wybór króla.

Rakoczy pisze w „Pesti Hirlap“, że jest rzeczą wykluczoną, aby przeszłość mogła być restytuowana w jej formie pierwotnej. Małej garstce legitymistów w Austrji nie uda się wznowić monarchji. Najwyżej mogłoby się stać, że król węgierski nosiłby tytuł cesarza austrjackiego, jak dawniej np. posiadał tytuł króla jerozolimskiego. Natomiast nie można królowi węgierskiemu wzbraniać przyjęcia innej korony.

—:::—

Jak Watykan zdobywa Rumunję.

BUKARESZT. W prasie rumuńskiej opublikowano w tych dniach szczegóły, dotyczące przygotowanego konkordatu z Watykanem. Konkordat gwarantuje kościołowi rzymsko-katolickiemu absolutną swobodę w jego pracy. Dygnitarzami kościelnymi mogą być mianowani tylko obywatele rumuńscy. Obcokrajowcy mogą być mianowani tylko w wypadkach wyjątkowych. Działalność biskupów nie może być krępowana. Duchowieństwo katolickie otrzymywać będzie od rządu pensje, które nie mogą być niższe niż pensje duchowieństwa innych wyznań.

Kościołowi katolickiemu przysługuje prawo zakładania własnym kosztem szkół powszechnych i średnich, nad któremi sprawować będzie kontrolę ministerstwo oświaty. Kościół katolicki ma dalej prawo udzielać nauki religji uczniom katolickim we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych. W szkołach z większością uczniów katolickich będą nauczać religji profesorowie katoliccy, mianowani za zgodą biskupów przez ministerstwo szkolnictwa. Seminarja podlegają wyłącznie kościołowi, nawet pod względem programu nauk.

Duchowieństwu katolickiemu zagwarantowano niczem nieskrępowane komunikowanie się ze Stolicą Apostolską. Biskupi mają prawo zakładać nowe parafje i kościoły.

W miarę postępowania rokowań o konkordat, mnożą się w niektórych kołach rumuńskich protesty przeciwko projektowanej umowie. Protesty te pochodzą w pierwszym rzędzie z kół duchowieństwa prawosławnego. Uzasadniane są one w sposób najrozmaitszy, między innemi obawą przed mieszaniem się Papieża do spraw wewnętrznych Rumunji.

Wilki na Syberji.

W Rosji syberyjskiej obok plagi mrozów dokucza ludziom plaga wilków, które głód wypędza z lasów za żerem.

W ubiegłym tygodniu w okręgu jenisejskim stado wilków napadło na gromadę przechodzących chłopów.

Niemal wszyscy padli ofiarą, bo kilku zaledwie z gromady zdołało umknąć do wsi. Następnie wilki natarły na najbliższą wioskę. Wprawdzie wystraszeni mieszkańcy nie opuszczali chat, mimo to jednak wilkom udało się tu i ówdzie przedostać do ich wnętrz.

Kilku odważniejszych mieszkańców próbowało wyjść z chat i walczyć z napastnikami, było to jednak bezskuteczne, gdyż na odgłos wycia wilków przybywały im na pomoc coraz większe gromady. Zdawało się, że niema już wyjścia ze strasznego położenia, że wypadnie wszystkim zginąć w wilczych paszczękach.

Wyzwolenie całej wsi nastąpiło zupełnie przypadkowo. Mianowicie wojskowy samolot sowiecki, przelatujący tamtędy, spostrzegł nieprzeliczone masy wilków, zgromadzone we wsi, doniósł też o tem władzom. Władze urządziły wielkie polowanie na wilki przy pomocy olbrzymich i licznych ognisk; to też niewiele wilków zdołało umknąć do lasu; wszystkie niemal padły na miejscu.

—:::—

Boże Narodzenie w Rosji sowieckiej.

MOSKWA (Ceps.). Rosja oficjalna świąt Bożego Narodzenia oczywiście nie obchodzi, ale pomimo to w całej Unji sowieckiej panuje w czasie od 24 do 27-go grudnia nastrój prawdziwie świąteczny. Chodzi o to, że rząd pod naciskiem opinji publicznej zmuszony był uroczyste te święta i nadal zachować, a uczynił to w sposób bardzo dowcipny, zaprowadzając nowe święto podwójne pod nazwą „dni odpoczynku“. Mieszkańcy miast obchodzą Boże Narodzenie według nowego stylu, na wsi natomiast, gdzie ludność bardziej jest konserwatywna, utrzymał się po dziś dzień zwyczaj świętowania o dwa tygodnie później. Z tego względu zaprowadzenie przez rząd „dni odpoczynku“ posiada właściwie znaczenie bardzo problematyczne, gdyż większość ludności święta oficjalne najzupełniej ignoruje.

Również charakter obchodu Bożego Narodzenia nie różni się w Rosji sowieckiej prawie w niczem od obchodu święta tego w czasach przedwojennych. Istota rosyjskiego Bożego Narodzenia polega na osobliwym charakterze uroczystości zarówno kościelnych, jak i domowych. Jeszcze w roku ubiegłym uskarżała się prasa sowiecka, że nawet organizowani komuniści kupowali w dziewiątym roku rewolucji choinki, a kiedy zwracano im uwagę, że tego czynić nie należy, odpowiadali, że robią to „dla dzieci, które płaczą, widząc choinkę w rodzinach niekomunistycznych“.

Zewnętrzną oznaką świąt Bożego Narodzenia w Rosji przedwojennej były flagi państwowe, które przez dwa, a nawet trzy dni wywieszone były na wszystkich niemal domach miast rosyjskich. Z tym zwyczajem musieli oczywiście mieszkańcy Związku sowieckiego zerwać, tak, że pod tym względem ulice Moskwy w czasie świąt Bożego Narodzenia z gruntu zmieniły swój wygląd.

Obchód Bożego Narodzenia w Rosji jest więc nadal bardzo uroczysty i tem tylko różni się od obchodu przedwojennego, że środek ciężkości uroczystości świątecznych przeniósł się do ognisk domowych i stracił charakter dawnej oficjalności.

—:::—

Z nowych dziedzin wiedzy i życia.

Miasto przyszłości.

Idealna szkoła-miasto w zieleni. — Profesorowie i młodzież. — Technika i szkoła. — Dola dzieci. — Z żywymi naprzód iść!

Nikt nie zaprzeczy, że życie i byt współczesnego pokolenia toczy się pod ciężkiem brzemieniem grzechów przeszłości! Wielka wojna rozpętała bestję w człowieku i ciężki jest pochód wysiłków, chcących uczłowieczyć miljony, zdane na pastwę głodu i poniżenia.

A już najboleśniej rwie dusze dola i byt dzieci... tych przyszłych obywateli Państwa!

Zrzućmy na chwilę łańcuch trosk codziennych, odwróćmy wzrok od poniszczonych bruków miasta, od koszar mieszkaniowych, w których lokatorzy walczą o zdrowie i możność egzystencji, od kurzu, zgiełku, wrzawy i żądz, trujących życie miejskie to życie pełne ciemnych interesów, rozkładczych egoizmów i szarpaniny; a popatrzmy na wspaniały krąg przecudnej ziemi, tonącej w kwiatach i zieleni, w której rozkwita *„miasto przyszłości"*.

Oto godzina jazdy z Londynu pociągiem pospiesznym, przenosi nas do Letchworth, tego miasta przyszłości, jakby z baśni. Założone zostało przed 25 laty pod hasłem: „ani jeden dom bez ogrodu!"

Szerokie, czyste, ulice, pełne światła i powietrza, przerzynają ciąg domów i will, osłoniętych ogrodami, w śródmieściu arterje ruchu handlowego i przemysłowego, równie schludne i ramowane zielenią, czynią wrażenie wielkomiejskie. Fabryki, zakłady przemysłowe, wybudowane na obwodzie osady, olbrzymiej, również okolone zielenią, budynki z cegły surowej czerwonej.

Na kobiercu kwiatów i dywanie aksamitnej zieleni wyrasta największy i najwspanialszy budynek miasta. To szkoła nowoczesna „St. Christoph", a system tam wprowadzony rozwiązuje dzisiejsze zadania wychowania i wykształcenia młodego pokolenia.

Letchworth — miasto przyszłości — dba przedewszystkiem o dzieci swe, a system wychowania budzi istotny podziw.

Od trzeciego roku życia bawią dzieci w szkole Montessori, bawią się i uczą swobodnie, a od dziesiątego roku życia rozpoczyna się nauka systematyczna.

Rankiem zbierają się uczniowie, uczenice, nauczyciele i nauczycielki, we wspaniałej auli, gdzie wita ich muzyka, a gdy przebrzmią dźwięki, kierowniczka odczytuje wybrany ustęp z dobrej książki, kładąc nacisk na główne przewodnie myśli, które mają rozważyć wszyscy uczestnicy.

Przez długą chwilę panuje cisza kontemplacji, również i wychowawcy zadumani, nie przerywają ciszy.

Jest to tak zwany „Morning Talk", po którym rozpoczyna się nauka w grupach klas.

Grupy młodzieży od 10 do 12 osób, wybierają sobie cenzorów na okres trzymiesięczny, ci przestrzegają dyscypliny i są pośrednikami między uczniami i profesorami, oraz czuwają nad nauką i postępem swej grupy.

Służyć drugim, pomagać! — oto przewodnia myśl pracy — ideał skautów! Nazwy grup wyrażają i tendencje: oto np.: Pioniers, Pathfinders, Peacemakers, Everrea dies, Workers i t. p. (pionierzy, skauci, pokój czyniący, zawsze gotowi, robotnicy itp.).

Nie są to tylko miana, ale wyrażają dzia łania i pracę grup. Nauka rozłożona na pięć godzin w dniu, nie ma podziału na klasy, kształcenie postępuje w grupach. Oto np. uczeń zdolny w zakresie humanistyki, może osiągnąć grupy wyższe, jakkolwiek w zakresie przedmiotów realnych znajduje się w grupie niższej.

Czas po nauce w grupach, oddany jest tak zwanym „optional lessons" — to jest godzinom, w których młodzież, pod dozorem wypracowuje zadania lub czyta w wspaniale wyposażonej bibljotece, dzieła na temat tego, czego się już nauczyła.

Znaczna liczba godzin, poświęcona jest pracom ręcznym i ćwiczeniom fizycznym, tak chłopcy jak i dziewczęta, uczą się robót w zakresie obrabiania drzewa, skóry, pracy warsztatowej nawet drukarstwa, a na pierwszym planie są rysunki i malowanie, kształcenie oka dla chwytu i oddania barw, oraz kształtów. Postęp w naukach i wprawa praktyczna w rzemiośle i sztukach stosowanych nie jest podawany świadectwami lub egzaminami, lecz stwierdzane jest wzajemnem porozumieniem uczniów i profesorów co do każdego elewa lub elewki.

Przedmioty, wykładane są z wskazaniem wyższych celów duchowych, każdego badania i każdej pracy, nauczyciel objaśnia nietylko szczegóły danego przedmiotu, lecz ujmuje go w łączności z współczesną techniką, jej rozwojem i życiorysami słynnych wynalazców i odkrywców.

Szkoła w Letchworth zorganizowana jest z wszystkiemi wymogami techniki i higjeny, — miasto całe przedstawia idealną osadę o wprost wymarzonych warunkach współbytowania, 25 tysięcznej ludności tam pracującej.

O umiejętności tego, by „z żywymi naprzód iść", świadczy fakt, że najmłodsi nawet szkolarze, sami sporządzają „sprzęt radjowy" umieją nim manipulować i grupami słuchają „audycji londyńskich" wysyłanych specjalnie dla szkół!

Niedawno temu witał w tem mieście angielski Minister Oświaty delegację pedagogów z całej Europy i zaznaczył: „Nie przyroda, ogrody i techniczny komfort we wszystkich działach życia publicznego i prywatnego czynią Letchworth miastem przyszłości, lecz te wielkie myśli i ideały, jakie tu są wcielane w życie młodego pokolenia, — z radosnych ócz dzieci tego miasta bije jasna przyszłość!

Tak! — miasto przyszłości!... młodzież przyszłości!... — jest tam dziełem wielkich, rozumnych i szlachetnych obywateli, wiedzą oni, że rozwijać trzeba w duszach nietylko mózg, ale i serce, budzić entuzjazm dla piękna i ideałów współżycia. — miłości żywych istot, a nauka nie jest papierowa, ale to, co głosi wychowawca, widzi wychowanek na każdym kroku w czynach, w życiu — nie ma rozdźwięku między szkołą, a życiem.

A u nas hołdem dla wielkich obywateli dawnej „komisji edukacyjnej" miał stać się „Zakład wychowawczy wzorowy", w pięknym zakątku pod Lwowem mianowicie w Brzuchowicach. Miasto oddało wspaniały obszar na wymarzoną szkołę, posypały się datki obywatelskie i... cisza zaległa, — nic niewiadomo co i gdzie ugrzęzło...

U nas „szkoła przyszłości" dla młodzieży, otwarta jest ciągle na ulicach miasta...

Inż. Edmund Libański.

Dział ekonomiczny.

Nie pokrywać interesów prywatnych interesami kraju.

Zakusy łuszczarni ryżu.

Mamy w Polsce dotychczas dwie t. zw. łuszczarnie ryżu, będące właściwie tylko polerowniami ryżu — w Krakowie i w Łodzi. Projektuje się budowę jeszcze sześciu w innych punktach kraju. Wszystkie one są przedsiębiorstwami ściśle prywatnemi a produkcja ich stanowi znikomą cząstkę ogólnego przywozu ryżu do Polski. Dotychczas wszystko w porządku i nie byłoby żadnej przyczyny do zajmowania się tą sprawą w prasie, gdyby —

Owe niespełna jeszcze funkcjonujące 8 łuszczarń nie zwróciło się niedawno do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z petycją, by ze względu na interesy gospodarcze kraju (sic) zabronić przywozu ryżu białego polerowanego, zezwolić tylko na import ryżu w błonce, aby one — polerownie krajowe — wszystek import tego niepolerowanego ryżu mogły otrzymać do przeróbki. Tłumaczą przytem, iż cena ich ryżu jest niższa. Tymczasem okazuje się, że ryż z łuszczarń: łódzkiej i krakowskiej jest o sporych kilka złotych na centnarze droższy, niż ryż bezpośrednio z importu pochodzący. (Zł. 86.— za q z łuszczarń franko Kraków, względnie franko Łódź w hurcie, z importu — zł. 85.— franko Warszawa. Ceny ostatnich ofert zagranicznych).

Gdzież więc te niższe ceny i poco swe interesy prywatne kryć za interesami kraju. Nie wątpimy, że Ministerstwo w sytuacji się należycie zorjentuje i dla ambicji garsteczki przedsiębiorców nie odda im monopolu na ryż, bo na tem ucierpiałyby tylko szerokie warstwy spożywców.

—:::—

Z ruchu robotniczego w Stanisławowie

Umowa co do warunków pracy dozorców domu.

Stanisławów, w grudniu.

W dniu 7-go bm. podpisano układ pojednawczy co do warunków pracy i płacy dozorców domowych w Stanisławowie, z ważnością na przeciąg 1-go roku, począwszy od dnia 1 listopada 1927 r. Z ramienia Związku Robotniczego podpisali umowę tow. tow. Kochański, Gazek i Łuczko, z ramienia właścicieli nieruchom. pp. dr. Liebesman, dr. Lachs i dr. Mikułowicz — tudzież Obw. Insp. Pracy inż. K. Tutakiewicz. Umowa ta zostanie ogłoszona w Monitorze i wskazujemy tak dozorcom, jak i pp. właścicielom nieruchomości na konieczność zaznajomienia się z jej postanowieniami, albowiem doświadczenie kilkudziesięciu odbytych rozpraw w Sądzie Rozjemczym, w czasie ubiegłej całorocznej kadencji Sądu — przekonywują nas, że cały szereg zainteresowanych stron wskutek nieznajomości odnośnych przepisów, wchodzi z sobą w konflikta, co w skutkach odbijało się na normalnym trybie pracy. Żywić jednak można nadzieję, że stan ten systematycznie się uzdrawia i rokuje nadzieję polubownego załatwienia na przyszłość wszelkich podobnych różnic zdań na kwestję prawa do życia robotników.

—:::—

Wstrząsające sceny podczas pożaru zamku w Dzikowie.

Ustalenie nazwisk ofiar katastrofy. — Saperzy pracują nad wydobyciem zwłok z pod gruzów. — Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenię się z ogniem.

Podczas pożaru zamku Tarnowskich w Dzikowie, jak wiadomo, zginęło kilka osób, wskutek zawalenia się sufitu w bibljotece. Nazwiska ofiar zdołano ustalić. Są to: Alfred Freyer, Józef Gil i syn jego Jan, Wojciech Skiba, Bronisław Wiącek i brat jego Władysław, Aleksander Pomykalski, wszyscy mieszkańcy Dzikowa, oraz uczennica 3-go roku seminarjum Janina Koczmirówna, zam. w Bliżanach.

Podczas akcji ratunkowej ciężkich obrażeń doznali: Stanisław Wiącek, uczeń gimn. Adam Gronek, Michał Fotner, oraz posterunkowy Marjan Żukowski.

Z pod gruzów wydobyto na razie zwłoki trzech ofiar, gdyż dostęp jest utrudniony z powodu walenia się przepalonych murów. Na miejsce przybył oddział saperów, w celu usunięcia przeszkód i wydobycia zwłok z pod gruzów.

Podczas śledztwa ustalono, że sprawcą katastrofy był elektromonter Franciszek Kupiec, który krytycznej nocy, świecąc świeczką rozgrzewał na strychu zamarzniętą rurę wodociągową przy pomocy maszynki benzynowej. Czynił to tak nieostrożnie, że od płomienia zapaliło się wiązanie dachowe, poczem ogień rozszerzył się z szaloną szybkością, obracając wszystko w perzynę.

—:::—

Bezdomny wyrostek włamywaczem.

Brak opieki nad opuszczonemi dziećmi mści się na społeczeństwie.

W nocy na 18. b. m. w ul. Na Bajkach przytrzymał policjant jakiegoś wyrostka, który niósł w worku różne artykuły spożywcze, wartości około 50 zł. W komisarjacie okazało się, że był to 16- letni Jan Koruniak, który przyznał się, że skradł te wiktuały w sklepie Ignacego Lechowicza, przy ul. Stryjskiej l. 3. Następnie zeznał on, że w Przemyślu, był już karany za kradzież. Po wyjściu z więzienia przybył do Lwowa, by znaleźć schronienie u znajomego chłopca w Kulparkowie. Idąc ul. Stryjską, wstąpił do sklepu Lachowicza, prosząc o kawałek chleba. Wówczas zaznajomił się z rozkładem i urządzeniem sklepu.

W nocy zbił szybę w sklepie, poczem po odgięciu kraty żelaznej dostał się do wnętrza, gdzie skradł wiktuały, następnie zaś usiłował z łupem dostać się na dworzec kolejowy, aby wyjechać ze Lwowa.

Wczoraj stanął nieletni wykolejeniec przed wyrokującym sędzią r. Szulistawskim i został skazany na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Niezbędnem jest, aby ktoś zaopiekował się tym wyrostkiem po jego wyjściu z więzienia. Nie ma bowiem rodziców ani punktu oparcia. Bez pomocnej dłoni wyrośnie na zbrodniarza i będzie zakałą społeczeństwa.

—:::—

NADUŻYCIA WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA, 27. grudnia. (tel. wł.) W związku z nadużyciami przy dostawach żwiru dla budującej się linji kolei Bydgoszcz — Gdynia, przewodniczący komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, dnia 23. b. m. zawiesił w urzędowaniu dra Leona Wierzbickiego, radcę z Okr. Dyrekcji Robót Publ. w Krakowie, oraz inż. Gustawa Sołtyńskiego, urzędnika centrali ministerstwa komunikacji. Jednocześnie przeciw obu wdrożono śledztwo.

—:::—

OSTATNIE POSIEDZENIA KOMISJI ANKIETOWEJ.

WARSZAWA, 27. grudnia. (tel. wł.) Komisja ankietowa zakończyła już prace w zakresie badań poszczególnych gałęzi przemysłu i poszczególnych dziedzin pracy. Od 2. stycznia rozpoczną się końcowe posiedzenia komisji w celu ostatecznego ułożenia sprawozdań i wniosków, które z końcem stycznia lub z początkiem lutego będą przedstawione rządowi.

—:::—

FAŁSZYWY DONOS O ZAMACHU NA BURMISTRZA WIEDNIA.

WIEDEŃ, 27 12 (Pat.). (Radio. Jeden z dzienników tutejszych donosi, że doniesienie uczynione przez Waltera Harischa o rzekomo grożącym zamachu na burmistrza okazało się fałszywem. Denuncjant został aresztowany pod zarzutem oszczerstwa i oszustwa. — Dochodzenia przeprowadzone przez policję tutejszą przeciw monarchistycznemu stowarzyszeniu „Ottonia" nie dostarczyły żadnego dowodu na to, jakby stowarzyszenie planowało zamach na burmistrza.

—:::—

WYLEWY W JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD, 27 grudnia. (Pat.). (Radio.). Od dwóch dni panuje tu wiosenna temperatura. Termometr wykazuje plus 15 st. Celzjusza. Z powodu nagłego tajania śniegu wezbrały rzeki Drina i Sawa, które wylew wyrządził w wielu miejscach znaczne szkody. Poziom wody podnosi się jeszcze.

—:::—

UCIECZKA 4 KOMUNIST. POSŁÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ, 27. grudnia. (A. W.) Czterech komunistycznych posłów francuskich skazanych na dłuższe kary więzienia, którzy po zamknięciu sesji parlamentarnej mieli powrócić do więzienia, zbiegło w niewiadomym kierunku i dotychczas nie zdołano ich odnaleźć.

Zjazd rabinów.

LWÓW, 27 12. (Pat.). Dziś we Lwowie w sali kina „Palace" rozpoczął swe obrady zjazd rabinów i przedstawicieli ortodoksów z całej Małopolski. Przy imponującej liczbie przeszło 4.000 uczestników zjazd zagaił rabin Kornitzer z Krakowa, poczem wygłosili przemówienia imieniem Gminy żydowskiej we Lwowie prof. Dr. Allerhand, następnie pan wojewoda Borkowski, komisarz miasta Strzelecki i p. Leon Wahl, członek Rady przybocznej miasta Lwowa.

Zjazd uchwalił w dniu dzisiejszym odczytaną przez prof. Allerhanda następującą rezolucję:

1. Zjazd rabinów małopolskich i przedstawicieli ortodoksów, rozpoczynając obrady, wyraża hołd i najgłębszą cześć Prezydentowi Najjaśniejszej Rzpltej Polskiej prof. Ignacemu Mościckiemu i Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

2. Zjazd rabinów i przedstawicieli ortodoksów, odbyty we Lwowie w dniu 27. grudnia 1927 stwierdza, że rząd Marszałka Piłsudskiego okazuje szczere usiłowania w kierunku usunięcia wszelkich nierówności wobec Żydów i szczere dążenie do umożliwienia Żydom korzystania z pełnych praw obywatelskich. Zjazd więc wyraża pełne zaufanie temu Rządowi, a w szczególności zamierzeniom Marszałka Piłsudskiego, wzywając społeczeństwo żydowskie do bezwzględnego popierania tego rządu.

3. Zjazd mając na celu obudzenie i wzmocnienie ducha religijnego wśród Żydów, pogłębienie przywiązania do świętej nauki i tradycji wiary, które są jedyną podstawą i węzłem łączącym żydowstwo, pracować będzie nad pogłębieniem dążności społeczeństwa żydowskiego do wspólnej pracy z chrześcijańskiem społeczeństwem w kierunku rozwoju i rozkwitu Polski.

Obrady zjazdu trwać będą w dalszym ciągu w dniu jutrzejszym, a w razie potrzeby również i pojutrze.

—:::—

ZAWIEJE ŚNIEŻNE W PÓŁN. FRANCJI.

PARYŻ, 27. grudnia (Pat.) W północnej Francji oraz nad Kanałem La Manche komunikacja między Francją i Anglją przez Boulogne Calais została przerwaną. Cały departament Pas de Calais zawalony jest śniegiem.

—:::—

Tragiczny wypadek konduktora.

Spadł ze stopnia pociągu pospiesznego.

WARSZAWA, 27. 12. (Tel. wł.). Na stacji Skierniewice zdarzył się tragiczny wypadek, konduktor pociągu pospiesznego idącego z Warszawy do Gdańska Śliwiński przechodząc po stopniach wagonu gdy pociąg był w ruchu stracił równowagę i spadł ze stopnia. Śliwińskį, którego skutkiem śmiertelnego potłuczenia przewieziono do szpitala zmarł w parę godzin po wypadku. Pasażerowie zebrali doraźnie na rzecz rodziny nieszczęśliwego konduktora 397 zł. Ś. p. Śliwiński osierocił żonę i czworo dzieci.

—:::—

POSIEDZENIE C. K. W.

WARSZAWA, 27 grudnia. (tel. wł.). Następne posiedzenie C. K. W. odbędzie się we wtorek dnia 3 stycznia o godz. 10 i pół.

———

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMITETU ZABAWOWEGO odbędzie się dziś 28. b. m. o godzinie 6-tej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. Uprasza się o punktualne przybycie tow.: Szpyta wraz z żoną, Kondziołę, Sadowicza, Markiewicza, Moskaluka, Cyganika, Szczupaczyńskiego, Mydłowicza oraz Rapaka wraz z żoną.

STARANIEM TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI, odbędzie się przedstawienie dnia 6. stycznia w sali Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej l. 69, na którem odegraną będzie sztuka p. t.: „Za wolność braci motyli". Przed przedstawieniem opowiedziane będą bajki, które będą ilustrowane przeźroczami. Początek przedstawienia o godzinie 3-ciej popołudniu.

STARANIEM ZW. ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW PRZEM. DRZEWNEGO Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się we środę dnia 28. grudnia b. r. w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda o godz. 7-mej wiecz. Odczyt **St. Zakrzewskiego** wicedyr. Kasy chorych m. Lwowa p. t.: **„Uwagi nad gospodarką Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy we Lwowie".** O liczny udział pracowników umysłowych wszystkich dekasterji prosi Zarząd.

—:::—

Sprawy partyjne.

W PONIEDZIAŁEK dnia 2. stycznia 1928 o godz. 7.Ł wiecz. odbędzie się

Zebranie delegatów robotniczych Związków Zawodowych.

w sali Rady Zawodowej przy ul. Ossolińskich l. 10.

Na porządku obrad:

1) Omówienie działalności Rady Zw. Zaw. na najbliższą przyszłość.

2) Wybory do sądu rozjemczego Zakładu Ubezpieczenia od wypadków, odbyć się mające w dniu 12. lutego 1928 r.

W zebraniu biorą udział delegaci Związków Zawodowych, przewodniczący Związków i członkowie Wydziału wykonawczego Rady Zw. Zaw..

Liczba delegatów określona wedle statutu a to 1 delegat na 50 członków opłacanych do Rady Zw.

A. Andrasik, I. Kuśnir, K. Żelaszkiewicz.

DO ZARZĄDÓW ROBOTNICZYCH ZW. ZAWOD. WE LWOWIE. Na dzień 12. lutego rozpisane zostały wybory do Sądu rozemczego do Zakl. Ubezpieczeń od wypadków. Ma się wybrać jednego asesora i 10 zastępców asesorów z grona pracujących. Celem ułożenia listy każdy związek wyznaczy ze swego grona jednego kandydata i zgłosi go do sekretarjatu Rady Zw. Zaw. najdalej do dnia 2 stycznia. Ułożona lista przez prezydjum Rady zostanie przed jej ogłoszeniem podana pełnej Radzie do zatwierdzenia.

A. Andrasik, I. Kuśnir, K. Żelaszkiewicz.

KOMITET PPS. ZNIESIENIE — ZAMARSTYNÓW odbędzie posiedzenie we czwartek, o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Ziązku rzeźników przy ul. Żółkiewskiej l. 42 (Rampa kolejowa). Zaproszeni są towarzysze: Myczyk, Tuczapski, Nestorowski, Sobotnicki, Pureski, Więcek, Wojnarowicz, Polczar, Okoń, Stremle, Gawroński, Frydrycki, Kisiel, Danek i Mielniewski.

—:::—

Życie skazańców francuskich na wygnaniu.

Francja wysyła swoich skazańców na odległe wyspy wchodzące w skład jej kolonji gdzie nieszczęśliwcy ci żyją w najokropniejszych warunkach i tam najczęściej dokonywują swego żywota. Od r. 1864 do 1896 taką kolonję karną była Nowa Kaledonja nad oceanem Spokojnym, która została zamknięta wskutek protestów tamtejszych stałych mieszkańców. Z szeregu więzień i osad karnych, rozsypanych po całej Kaledonji, pozostała dzisiaj tylko kolonja karna na wyspie Nou, w zatoce Numei, gdzie garstka skazańców dożywotnich czeka już tylko na śmierć.

Do osiedla tych skazańców, zabłąkał się niedawno dziennikarz paryski, p. L. Pinot i w dzienniku „Quotidien“, kreśli obraz obecnego stanu dawnej „ziemi zesłania“. Zastał wszędzie pustkę i ruinę, gąszcze chwastów i gruzy. Zapada się gmach więzienny, który niegdyś mógł dać „schronienie“ 800 skazańcom, w celkach, gdzie światło nie miało dostępu a za tapczan do spania służyła płyta kamienna; domki parterowe, z których każdy otoczony wysoką kratą żelazną, stoją pustką, wrota kraty otwarte. W dawnym, nawpół zrujnowanym, domu warjatów, kołace się jeszcze pięciu obłąkańców. Nawpół rozwalona chata kamienna była niegdyś siedzibą kata, wybieranego z pośród zesłańców, odznaczających się „dobrem“ sprawowaniem. Ponure swe obowiązki spełniał dobrowolnie, jednakże mieszkać wespół z towarzyszami zesłania nie mógł — groziłaby mu bowiem w każdej chwili śmierć z ich ręki.

Na ogół żyje jeszcze 200 skazańców, we wspólnem pomieszczeniu. Najmłodsi mają powyżej lat 50-ciu, najstarszy — 95. Ci ostatni są już zniedołężniali zupełnie. Przestępstwa, zbrodnie, które ich tu przywiodły, oddawna utonęły w zapomnieniu, są już takie odległe, że niepodobna ich skojarzyć z obrazem tych nędzarzy o twarzach martwych, bez wyrazu. Jedynem ich zajęciem jest wyrabianie mat z włókien roślinnych i ozdób z drobnych muszelek. Wiedzą dobrze, iż do śmierci nic już w losie ich się nie zmieni.

Zdarza się jednak jeszcze, że ten i ów zatęskni do świata, z którego został wydziedziczony i próbuje ucieczki. Niewano, jak opowiadano dziennikarzowi paryskiemu, taki nieszczęśliwy potępieniec przepłynął przystań na desce, a w tydzień później znaleziono w zaroślach nadbrzeżnych jego zwłoki, z twarzą ogryzioną przez kraby. Nieszczęśliwy wygnaniec miał lat 72...

—:::—

Chłopi w Bolszewji.

Na ostatnim kongresie partji komunistycznej w Moskwie, Mołotow składał sprawozdanie z działalności partji wśród włościaństwa. Referent usiłował odeprzeć krytykę opozycji, która stwierdzą rosnący wpływ „kułactwa“ (bogatych chłopów) na wsi.

Wedle Mołotowa średnie chłopstwo i biedota chłopska rozporządza obecnie 149 miljonami hektarów ziemi, wobec 66 miljonów przed rewolucją, podczas gdy bogaci chłopi, którzy przed rewolucją posiadali 55 miljonów hektorów gruntu, obecnie rozporządzają tylko czterema miljonami hektarów ziemi.

Referent oświadczył, że partja powinna popierać ruch chłopski, dążący do przejścia do kolektywnej eksploatacji.

Urzędowa lichwa i pasek drzewem opałowem we Lwowie.

Z początkiem grudnia b. r. płacono na składzie w Dyrekcji Domen i Lasów we Lwowie za 4 m. kubiczne drzewa opałowego 78 zł. Aliści Dyrekcji domen za mało było podrożenia drzewa od września o przeszło 25 proc. (bo jeszcze we wrześniu kosztowały 4 m³ 62 zł.) a widząc w grudniu większy zbyt z powodu mrozów podwyższyła cenę drzewa do 91 zł. za 4 m³ czyli ponownie o 15 proc., co razem z poprzednią podwyżką

czyni przeszło 40 proc. w czasie dwóch i pół miesiąca

mimo że w tymczasie nie było żadnego powodu do podwyżki. Drzewo bowiem już dawno ścięte, kolej i transport wogóle nie podrożały, wzrosło tylko zapotrzebowanie z powodu mrozów, — trzeba więc dalej drzeć skórę z odbiorców, bo jak mówi przysłowie, na kogo Pan Bóg na tego i ludzie. Dał Pan Bóg mróz, więc Dyrekcja państwowych domen czuje się tem samem upoważnioną do podwyżki ceny opału. Niechże ludziska popamiętają zimę!

Musimy jeszcze na jedno zwrócić uwagę. W składach domen państwowych wedle przepisów mają się w opał zaopatrywać przedewszystkiem instytucje państwowe i samorządowe, następnie urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi i Zakładów samorządowych i t. p. w końcu obywatele miasta a o spekulantach wogóle niema mowy. Tymczasem z powodu zwyżki ceny obywatele i urzędnicy mało lub wcale nie kupują, za to

wykupują w większej części spekulanci

i bez żenady na swoje składy drzewo transportują na którym w drobnej sprzedaży podwójnie zarabiają. Składy domen ciesząc się zbytem podwyższają cenę i tak w kółko Macieju... Głośno się o tem mówi, że dojdzie do 120 zł. za 4 m³. Wiemy, jednak, że nad Dyrekcją domen są jakieś państwowe władze nadzorcze — nad lichwiarzami i paskarzami prokurator... więc prosimy o odnośne urzędowanie... czas ostatni.... K. Ż.

—:::—

Związki zawodowe pracowników umysłowych.

W „Biuletynie centr. organizacji Zw. zaw. pracowników umysłowych“ czytamy:

Zakres zadań związków zawodowych pracowników umysłowych z każdym dniem rozszerza się. Związki zawodowe poza sprawami ściśle zawodowemi, do których zaliczyć należy: obronę warunków pracy, walkę o poprawę bytu, działalność kulturalno-oświatową itd., zaczynają coraz to bardziej interesować się sprawami gospodarczemi Państwa. Do mas pracowników umysłowych zaczyna przenikać świadomość, że im większe jest tętno życia gospodarczego i im większy poziom produkcji kraju, tem powstają większe możliwości poprawy bytu. Wychodząc z tych założeń, organizacje zawodowe pracowników umysłowych dążą do tego, by mogły mieć zawarowany wpływ na prawidłowe funkcjonowanie życia gospodarczego w Państwie. A jednocześnie spotykamy się z powszechnem zjawiskiem, że rządy w państwach nowoczesnych nie są w stanie same podołać tym zadaniom, jakie na nie spadły w nadzwyczaj ciężkich i skomplikowanych stosunkach powojennych i zmuszone są w pracach swoich nad rozwiązaniem trudności gospodarczych szukać oparcia w społeczeństwie zorganizowanem, przedewszystkiem zaś w organizacjach zawodowych nie tylko producentów, ale i pracowników.

To też z tych względów znaczenie organizacyj zawodowych z każdym dniem się wzmaga. Związki stają się tym fundamentem, na którym opiera się struktura nowoczesnego państwa demokratycznego i nie tylko demokratycznego, bo nawet w państwach autokratycznych zauważyć się daje znamienny fakt oparcia rządów o organizacje zawodowe.

Pracownicy umysłowi, o których do niedawna mówiono i pisano stale z pewną dozą politowania i lekceważenia, gdyż byli rozproszeni i nie mieli mocnego ośrodka organizacyjnego, wkraczają na arenę życia społecznego, jako siła zorganizowana, nakazująca sobie posłuch i szacunek i zaczynają zdobywać należny im wpływ na całokształt stosunków socjalnych i gospodarczych w Państwie.

Zamarzł na mrozie - bo go nie wpuszczono do klasy!

Do jakich karygodnych absurdów prowadzi stosowanie przez władze szkolne przepisu o niewpuszczaniu dzieci spóźniających się po godz. 8 do gmachu szkolnego, dowodzi następujący karygodny fakt:

Do szkoły w Mławie przybył z opóźnieniem z powodu silnej zadymki 10-letni Franciszek Pędzierski. Zastał drzwi szkoły zamknięte. Kilkakrotnie pukał, ale w myśl rozporządzenia nie otworzono mu.

Mały Franuś miał do wyboru albo czekać na 16-stopniowym mrozie, albo wracać 4 km. w zadymkę do domu. Wybrał czekanie. Usiadł na progu i zaczął go morzyć sen. Znowu zapukał zgrabiałą piąstką do zamkniętych drzwi, ale znowu nikt nie odpowiedział. Dziecko usnęło.

Gdy o godz. 10 otworzono drzwi szkoły, na progu siedział już zsiniały z mrozu trup małego Franusia.

—:::—

Czy znowu Sacco i Vanzetti?

Pisma amerykańskie donoszą, że przed tamtejszym sądem toczy się obecnie wielki proces, który przypomina proces Sacco i Vanzettiego. Jako oskarżeni występują dwaj Włosi Carillo i Greco, pod zarzutem zamordowania dwóch włoskich faszystów w Nowym Yorku. Obaj oskarżeni, z przekonań zdecydowani przeciwnicy faszyzmu jak najenergiczniej wypierają się winy, twierdząc, że w krytycznym dniu wogóle nie byli na miejscu mordu. Zamordowani, którzy brali udział w pewnej faszystowskiej demonstracji, zostali zwabieni w zasadzkę i pozbawieni życia.

Dotychczasowy przebieg procesu przedstawia się niepomyślnie dla oskarżonych, którym grozi krzesło elektryczne.

—:::—

Prace T. U. R-a w Borysławiu.

T. U. R. w Borysławiu wszedł na drogę systematycznej planowej pracy nad oświeceniem szerokich mas. W początkach listopada br. przystąpiono do zorganizowania kursu dla dorosłych w zakresie 7-kl. szkoły powszechnej.

Na kurs ten zapisało się około 90 ludzi, przeważnie towarzyszy (w 75 proc.) zorganizowanych w Zw. Zaw. w PPS. i TUR.

Dzięki zabiegom T. U. R-a kurs ten został ugminiony i posiada dwie równoległe klasy 7-me oraz klasę wstępną przygotowawczą.

W ugminieniu kursu należy podkreślić w pierwszym rzędzie zasługi i dobrą wolę tow. Wł. Kobaka, Komisarza rządowego w Tustanowicach, który wszelkim poczynaniom społeczno-oświatowym zawsze idzie na rękę. Dzięki jego dążeniom, Tustanowice należą do tych wyjątkowych gmin w Polsce, które w docenianiu potrzeby oświaty dla szerokich mas, bez różnicy narodowości stoją wyżej niż na właściwem miejscu, łożąc na cele oświaty i akcję dożywiania ubogiej dziatwy poważne sumy.

Pod tym względem również należy wyrazić uznanie p. Mrozkowi, kierownikowi szkoły męskiej i kursu w Wolance, za prawdziwie obywatelską pracę w uruchomieniu kursu, za wytyczenie programowych ram pracy.

W piątek, dnia 9-go grudnia br. o godz. 6-tej wieczór, odbyło się otwarcie kursu w szkole męskiej w Tustanowicach, w którem poza przedstawicielami T. U. R-a wzięli udział przedstawiciele gminy Tustanowice i grono nauczycielskie wraz z ks. Markowiczem.

W czasie otwarcia przemawiali: imieniem grona nauczycielskiego, ob. Mrozek i Kuroczko. Imieniem gminy Tustanowice tow. Morski, imieniem T. U. R. tow. Mucha. Wszyscy mówcy podkreślali doniosły czyn T. U. R., za zoganizowanie kursu, jakoteż szlachetne poczucie gminy Tustanowice na czele z Komisarzem tow. Wł. Kobakiem.

Od dnia otwarcia wre praca po 4 godziny dziennie z wyjątkiem wtorku i środy, prawdziwie z młodzieńczym zapałem. Uczestnicy kursu nie mają dotychczas słów podzięki dla tych, którzy przyczyniają się do tej tak ważnej pracy nad uświadomieniem szerokich mas.

Cześć twórcom podobnych poczynań!

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 grudnia

TRADYCYJNĄ ZABAWĘ SYLWESTROWĄ urządza Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. w sobotę dnia 31. grudnia 1927 r. w sali Związku Kaflarzy ul. Zielona l. 7., Początek zabawy o godz. 8-mej wieczór. Wstęp na salę za okazaniem 2 cegiełek na budowę Domu Ludowego. W programie tańce i liczne niespodzianki. Muzyka salonowa.

Wstęp na salę ściśle tylko za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia i cegiełki wydaje Adm. „Dziennika Ludowego“.

KONCERTY: Leon Oborin, I. Laureat Konkursu Chopinowskiego w Warszawie, wystąpi po raz pierwszy we Lwowie z koncertem we wtorek 3. stycznia 1928. Program w całości poświęcony nieśmiertelnym dziełom Chopina obejmuje szereg utworów, których odegraniem niezwykły ten artysta zdobył sobie palmę pierwszeństwa na konkursie warszawskim.

JUBILEUSZOWY KONCERT Stanisława Niewiadomskiego ku uczczeniu jego owocnej 40- letniej działalności artystycznej, odbędzie się we czwartek, 5. stycznia 1928 r. Wielki program obejmuje najcelniejsze utwory chóralne, fortepianowe i pieśniarskie Jubilata., które wykonane zostaną przez prawie wszystkie połączone chóry lwowskie z Tow. orkiestry pod batutą Mieczysława Sołtysa, oraz przez pp.: Korolewicz- Waydową, . Drexler- Pasławską, J. Pfau- Pawińską, . L. Robowską i M. Perkowicza. Sprzedaż biletów rozpocznie się, we środę dnia 28. b. m.

TOR SANECZKOWY DLA MŁODZIEŻY. Staraniem miejskiego komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w najbliższych dniach otwarty zostanie na drodze Kiselki (tramwaj nr. 4) tor saneczkowy dla młodzieży. Nada to temu hygienicznemu sportowi charakter zorganizowanej zabawy, uprawianej dotychczas dziko przez młodzież.

ZAMKNIĘTY Z KOŃCEM WRZEŚNIA dla ruchu kołowego odcinek drogi państwowej nr. 8. III. na przestrzeni od Zboisk do Dublan (Km. 62.9 — 65.2) został wobec ukończenia budowy mostu żelazno- betonowego na potoku Malechówka pod Malechowem z dniem 22. grudnia b. r. oddany z powrotem dla komunikacji.

BÓJKI I AWANTURY. Minione święta na ogół nie wiele dały zajęcia Pogotowiu ratunkowemu, gdyż mało było w mieście bójek i awantur. W dzień wigilijny miała miejsce awantura w realności przy ul. Lwiej l. 7, gdzie niejaki Jan Baran poranił nożem Franciszka Awirzyna, tak silnie, że odwieziono go do szpitala. Tam również przywieziono na leczenie Wojciecha Chrobaka, zam. w Kozielnikach, którego ciężko poraniono nożami.

W aresztach osadzono Józefa Szponera, który wywołał awanturę w restauracji Mojżesza Ehrenpreisa przy ul. Żółkiewskiej, gdzie zbił szybę wystawową, wartości 600 zł.

Bracia Antoni, Stanisław i Tadeusz Kiczanowie, wywołali w mieszkaniu swem przy ul. K. Boczkowskiego l. 11. wielką awanturę, przyczem poturbowali kochankę Antoniego K. Annę Kondratowicz. Policja trójkę tę osadziła w areszcie.

WŁAMYWACZE NIE UZNAJĄ ŚWIĄT. W ciągu ostatnich trzech dni złodzieje intenzywnie „pracowali“ pomimo świąt. Niezważając, iż mrozy zelżały a słońce przygrzewa jak na wiosnę, rzezimieszki poczęli zaopatrywać się w futra, wyrządzając znaczne szkody poszkodowanym. Między innymi dotkliwą szkodę poniosła Regina Eichler, zam. przy ul. Kołłątaja l. 4., której skradziono krymskie futro, wartości 4.500 zł.

Samuelowi Spitzowi skradziono z mieszkania przy ul. Zdrowie l. 7., futro, wartości 5.000 zł.

Z mieszkania Wilhelma Falla, przy ul. Mikołaja l. 5. skradziono futro, wartości 6000 zł.

Pozatem skradziono futra na szkodę Wilhelma Heschla, zam. przy ul. Kalecznej l. 7. i na szkodę Salomona Anmeldunga, zam. przy ul. Gliniańskiej.

Nieproszeni goście zaglądnęli również do mieszkania Klemensa Atlasa, przy ul. Chrzanowskiej l. 11., gdzie skradli kasetę, zawierającą pieniądze i biżuterję wartości 2.500 zł.

Z mieszkania J. Filikowskiej przy ul. Lwowskich Dzieci, skradziono znaczną ilość garderoby, tak samo ogołocono mieszkanie Bazylego Zazuli przy ul. Kadeckiej l. 6.

Jakiś amator owoców włamał się do owocarni J. Friedmana przy ul. Słonecznej l. 17. inny zaś włamywacz okradł sklep Zofji Paszyńskiej przy ul. Kadeckiej l. 4.

Tragedja zakochanych w Zamarstynowie.

Szeregowiec dobił strzałem narzeczoną, poczem popełnił zamach samobójczy.

21- letni Bolesław Zawalski, z zawodu maszynista syn zastępcy burmistrza Zamarstynowa, przybył do rodziców na święta z Jarosławia, gdzie odbywał służbę wojskową. W ub. poniedziałek popołudniu w mieszkaniu rodziców Zawalskiego, bawiła 18- letnia Janina Gałatowiczówna, córka zamożnego ogrodnika, która była narzeczoną Bolesława Zawalskiego.

Wśród płaczu zwierzyła się wówczas Zawalskim, że rodzice chcą wydać ją za innego zamąż. Wieczorem młodzi udali się do sypialni na pierwszem piętrze, aby porozmawiać osobiście. Po pewnym czasie domownicy usłyszeli trzy strzały, a po wejściu do sypialni ujrzeli Gałatowiczównę leżącą z przestrzeloną piersią na łóżku, Zawalski zaś z przestrzeloną skronią leżał na podłodze. Przybyły lekarz Pogotowia rat. stwierdził zgon Gałatowiczównej, Zawalskiego zaś w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Podczas chwilowej przytomności, zeznał on, że narzeczona pierwsza strzeliła do siebie. On widząc, iż nieszczęsna męczy się, dobił ją drugim strzałem, poczem strzelił do siebie.

Zeznanie jego znajduje potwierdzenie w listach które denatka napisała do swych i do Zawalskiego rodziców. Pisze bowiem, że „za tragedję, jaka rozegra się, ona wyłącznie na siebie bierze całą winę. i prosi aby ich oboje pochowano w wspólnym grobie“.

W szpitalu wojskowym, dokąd odwieziono Zawalskiego, dokonano operacji czaszki, przyczem wyjęto oko desperatowi. Okazało się, że kula nadwerężyła mózg, to też stano zdrowia Zawalskiego jest beznadziejny.

—:::—

Napad opryszków i zranienie inkasenta.

Rzezimieszek z zemsty dokonał napadu.

Aleksander Karmazyn, inkasent Lwowskich Browarów, rozwożąc piwo, zauważył przed paru tygodniami w ul. Piekarskiej, jak jakiś złodziej, skradł nieprzemakalną płachtę z wozu, na szkodę nieznanego woźnicy. Karmazyn przytrzymał wówczas złodzieja i odebrał mu skradzioną płachtę. Rzezimieszek zagroził wówczas inkasentowi, że krwawo pomści swą „krzywdę“.

Wczoraj wieczór, gdy Karmazyn przejeżdżał wraz z piwem obok pałacu arcybiskupiego w ul. Teatyńskiej, niespodzianie napadło na niego siedmiu opryszków, między którymi znajdował się ów rzezimieszek który skierował rewolwer do Karmazyna. Ten widząc co się święci zeskoczył z wozu i począł uciekać. Złodziej dopadł go jednak, i pchnął go nożem w plecy, poczem zbiegł wraz z kolegami. Ciężko zraniony udał się do Pogotowia rat., gdzie rozpowiedział o napadzie, i podał opis sprawcy zranienia. Wobec tego zbrodniarz nie ujdzie kary.

—:::—

Alkoholizm powodem tragedji rodzinnej.

Syn zamordował ojca pijaka, gdyż był zakałą rodziny.

W Bogdanówce za rogatką Gródecką pod l. 2., mieszkał 64- letni Jan Kostyrka, wraz z żoną i sześciorgiem dzieci. Trudnił się on przewożeniem towarów wraz ze swym 26- letnim synem Michałem Kostyrka był nałogowym alkoholikiem, tracił ostatni grosz na wódkę i stale urządzał awantury żonie i dzieciom. W ub. niedzielę rano upił się on ponownie. Synowie nie zważając na to, poszli wraz z ojcem do cerkwi, gdzie Kostyrka wywołał zgorszenie swem zachowaniem się. Synowie jego płakali wówczas ze wstydu. Alkoholik wróciwszy z cerkwi do domu, ponownie urządził awanturę. Podczas wymiany słów syn jego Michał zawołał: „Już więcej nie będziecie się ze mną kłócić, ani ja z wami. Już się dziś rozejdziemy“. Po tych słowach wyjął ze szafy rewolwer i niespodzianie strzelił dwukrotnie do ojca, kładąc go trupem na miejscu. Zbrodniarz strzelił następnie trzykrotnie do siebie, przyczem zranił się w głowę. Bracia uniemożliwili mu jednak popełnienie samobójstwa, odebrali rewolwer i o zbrodni powiadomili policję. Ojcobójcę odstawiła wczoraj policja do więzienia przy ul. Batorego.

—:::—

Odpowiedzi Redakcji.

AUTOROWI WIERSZA „KOLENDA“ (J. O.) z Łówcza: Przesłany wiersz umieścilibyśmy chętnie w świątecznym numerze „Dziennika Lud.“, ale niestety otrzymaliśmy go dopiero 26 b. m. Prosimy o inne utwory, utrzymane w tym samym duchu. Spóźniony wiersz do zwrotu — albo do przyszłego Bożego Narodzenia — zachowany w Redakcji.

AUTOROWI KORESPONDENCJI Z WIEDNIA (K. H. N.) Dziękując za dotychczasową współpracę prosimy o przesyłanie nam — poza artykułami zasadniczymi — o częstsze, krótkie informacje, dotyczące polityczno- społecznego życia Austrji, oczywiście ze specjalnem uwzględnieniem ruchu robotniczego.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7.30 „Dr. Julja Szabo“.
Czwartek, o 7.30 „Tosca“.
Piątek. o 7.30 „Paganini“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o 7.30 „Niezwykły Seans“.
Czwartek o 7.30 „Niech mnie djabli“...
Piątek, o 7.30 „Niezwykły seans“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o 7.30 „Potasz i Perlmutter“.
Czwartek, o 7.30 „Potasz i Perlmutter“.
Piątek, o 7.30 „Potasz i Perlmutter“.
Sobota, o 7.30 „Raj zamknięty“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 3. stycznia: Leon Oborin I. Laureat Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Czwartek, 5. stycznia: Koncert Kompozytorski ku uczczeniu 40 letniej działalności artystycznej Stanisława Niewiadomskiego.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Tańczący Wiedeń, z Lią Marą.
PALACE: Perła haremu.
LEW: Moja żona — Twoja żona.
CHIMERA: Kobieta bez zasłony.
APOLLO: Baron cygański.
AVENUE: Pani nie chce dzieci.
CASINO: Dama w masce.
ŚWIATOWID: Przeklęty naród.

—:::—

TEATR WIELKI: Jutro w czwartek, 29. b. m. zamiast zapowiedzianej premjery opery fantastycznej E. d' Alberta: „Golem“, którą z powodu przedłużającej się choroby p. Płońskiego musiano odłożyć powtórzona będzie opera Puccini'ego: „Tosca“ z p. Platówną (partja tytułowa).

PREMJERA W TEATRZE NOWOŚCI. Senzacyjny dramat spirytystyczno- detektywiczny Bayarda Veillera: „Niezwykły Seans“ ukaże się dziś po raz pierwszy na scenie Teatru Nowości. Obok p. Siemaszkowej, kreującej jedną z głównych postaci kobiecych, wystąpią w czołowych rolach pp.: Ładosiówna, Pillerowa, Wołoszynowska, Zaklicka, Dąbrowski, Okornicki, Przystawski, Szyndler, Żaboczyński i inni.

ŚWIETNY ARTYSTA SCENY WARSZAWSKIEJ Antoni Fertner, nieprześcigniony w swym żywiołowym humorze, przyjmowany był wczoraj owacyjnie przez rozbawioną publiczność. Oklaski te dzielił z nim również dyr. L. Czarnowski, doskonały w roli Perlmuttera.

PREMJERA W TEATRZE MAŁYM. Z przyjazdem Antoniego Fertnera zaczęły się w Teatrze Małym intenzywne próby z doskonałej komedji świetnej spółki autorskiej Hennequina i Coolusa: pt.: „Raj zamknięty“ z nieporównanym gościem warszawskim w roli głównej. Premjera tej nowości zapowiedziana jest na sobotę dnia 31-go b. m.

ZNIŻKI DO TEATRU MAŁEGO. Dyrekcja Teatru Małego przypomina, że jak co miesiąca „Kupony przedpłaty biletowej“ sprzedaje się tylko od 28-go b. m. do 4-go stycznia włącznie. Zarazem zaznacza, że po tym terminie żadne zgłoszenia przyjmowane nie będą. Kupony te sprzedaje sekretarz w godzinach od 11-tej przedpol. do 2-giej popoł.

—:::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40. w tekście Zł. —·70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zmniejszające o 25% drożej.

Smaki do wódek SZCZOTKI różne, wosk, terpentynę poleca JÓZEF KOLEŻAŃSKI, Batorego 34a.

Termometry lekarskie z gwarancją poleca OPTYK **SILBER**, Lwów, ul. Kilińskiego 1. (obok Katedry)

Podarunkiem miłym są wełniane pończochy i rękawiczki, zakupione u firmy LICHT, Hetmańska 22.

Kursa Samochodowe

zawodowe i amatorskie - ul. Mickiewicza 28

wpisy codziennie w kancelarji kursu między 11—1 i 3—6 popołudniu.

Wpisy przedłużono do 1-go stycznia 1928.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie członków GALICYJSKIEJ KASY LUDOWEJ w **Bóbrce**, stow. zar. z ogr. por. w likwidacji odbędzie się dnia 15 stycznia 1928 o godz. 11 rano, a w razie braku kompletu tego samego dnia o godz. 5 popoł. w domu Markusa Winda w Bóbrce z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za czas od 1/IV 1925 do 1/I 1927 i udzielenie tymże absolutorjum. 2) Przedłożenia bilansu w złotych z dniem 1/I 1927 i przyjęcie tegoż. 3) Wnioski członków.

Bóbrka, dnia 24 grudnia 1927.

IZAK FEDER, likwidator. JAKÓB WIND, likwidator.

TOWARZYSZE!

kupujcie i żądajcie wszędzie chleb z Piekarni Robotniczej

„MŁOT"

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki! Czy wam wiadomo, że najtaniej opatrzycie się na święta w pończochy, krawatki, rękawiczki, pulawery, skarpetki i przybory kosmetyczne u Entena, Lwów, Łyczakowska 1.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BUCZACZU

L: 3491. Buczacz, dnia 23. grudnia 1927

KONKURS

na posadę dyrektora

Powiatowej Kasy Chorych w Buczaczu.

WARUNKI:

1. Metryka urodzenia na dowód nie przekroczenia 40 lat życia.
2. Obywatelstwo polskie.
3. Świadectwo moralności.
4. Dowód ukończenia studjów prawniczych a przynajmniej szkoły średniej i kursu dla pracowników kasowych z kilkuletnią praktyką w Kasie Chorych.
5. Własnoręcznie napisany życiorys.
6. Zaświadczenie co do służby wojskowej.
7. Świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego lub kasowego.

Do tej posady przywiązane są na razie pobory wedle IX st. służb. a po roku nienagannej służby może nastąpić zakontraktowanie na dłuższy czas i uposażenie wedle VIII gr. Termin wnoszenia podań upływa dnia 20 stycznia 1928

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Buczaczu dnia 24 grudnia 1927

Przewodniczący: **Dr. Gross** m. p. Kierownik Biura: **Krzyżanowski Jan** m. p.

Korzystaj z połączeń lotniczych

Polskiej Linji Lotniczej „AEROLOT“ S. A.

Informacje:					
Lwów	Nr. telef.	2—19	Warszawa	Nr. telef.	9—60
	„ „	9—36		„ „	19—88
	„ „	8—11		„ „	8—50
	„ „	6—10	Łódź	„ „	3—11
	„ „	22—75		„ „	26—15
Kraków	„ „	32—22	Gdańsk	„ „	415—81
	„ „	25—45	Wiedeń	„ „	783—95
				„ „	485—60

WANDA MAJEWSKA

LEKARZ DENTYSTA

ordynuje od godziny 11-tej do 2·30

Lwów, ul. FREDRY 9. II. p.

Na raty! Za gotówkę!

Meble, dywany, garnitury salonowe, otomany, kanapy i łóżka składane, wkłady, poduszki rosharowe, kapy, firanki, portjery, narzuty, chodniki, kołdry, i t. p. poleca najtaniej

E. Korenblit Lwów, Brajerowska 4

KONKURS.

ZAKŁAD PENSYJNY DLA FUNKCJONARJUSZY WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 1a

rozpisuje konkurs na stanowisko

ZARZĄDCY PENSJONATU „LWIGRÓD“ W KRYNICY.

(o 181 pokojach na pomieszczenie 230 osób)

Wymagane warunki:

1. obywatelstwo polskie,
2. nieprzekroczony 50 rok życia,
3. dłuższa praktyka na stanowisku kierownicem w zakresie hotelarsko-restauracyjnym, z dokładną znajomością administracji i rachunkowości,
4. dokładna znajomość w mowie i piśmie, języków polskiego, niemieckiego i francuskiego.

Do podania własnoręcznie napisanego należy dołączyć:

1. szczegółowy opis przebiegu życia,
2. odpisy świadectw odbytych studjów i praktyki;
3. odpisy świadectwa moralności i przynależności,
4. referencje.
5. fotografję,
6. opis stosunków rodzinnych i majątkowych.

Warunki służbowe wynagrodzenia będą omówione z wybranym kandydatem. Stanowisko jest do objęcia przypuszczalnie od 1 marca 1928 r.

Podanie wraz z załącznikami, należy składać w Zakładzie w terminie do **10 stycznia 1928 r.** włącznie.

Zakład Pensyjny dla funkcjonarjuszy we Lwowie.



FABRYKA PŁYT GRAMOFONOWYCH SYRENA REKORD

zawiadamia, że z dniem 6 listopada b. r. ustaloną została cena na płyty

„MELODJA REKORD“ . . . . zł. 3·50
„SIRENA“ i „SIRENA GRAND RECORD“ . . . zł. 4.00

Do nabycia w największym składzie gramofonów i płyt gramofonowych firmy

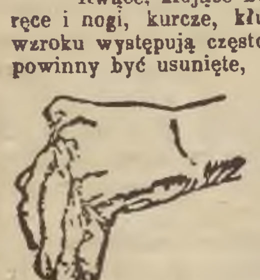
„LIRA“ Lwów, Kaźmierzowska 4.

Telefon 3507.

Pragniecie wyleczyć się z REUMATYZMU i PODAGRY.

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które powinny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje.

PROPONUJĘ



uleczającą rozpuszczającą kwas moczowy kuracje wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.

KAŻDEMU PRÓBA BEZPŁATNA.

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich urządzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

AUGUST MARZKE, Berlin, Wilmersdorf Bruchsalerstr. 5, Oddział 54.

UWAGA! UWAGA!

Już wyszedł z druku

WIELKI, BOGATO ILUSTROWANY

KALENDARZ ROBOTNICZY

„POBUDKI“ na rok 1928

pod naczelną redakcją Tow. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Bogata część nowelistyczna, artykuły polityczne, prace o Związkach Zawodowych, o Samorządzie i Spółdzielniach Spożywców.

Kalendarz robotniczy „POBUDKI“ winien się stać nieodstępnym towarzyszem każdego Robotnika i Pracownika. Winien się znaleźć w każdym domu robotn.

CENA TYLKO **3** ZŁ.

Organizacjom i kolporterom znaczne ustępstwo.

Z powodu ograniczonego nakładu i licznych zgłoszonych już zamówień prosimy zamawiać natychmiast póki zapas starczy.

Administracja „POBUDKI“, Warszawa, ul. Warecka 7.

P. K. O. 13.620. Tel. 313-80.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.